Opłacone ryczałtowo. Cena 15 groszy.
Nr 26. Kraków, dnia 28 czerwca 1925 r. Rok XIII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 6 zł; zagranicą 15 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065.

Cena numeru: 15 groszy.

Naczelny redaktor: Dr Władysław Kiernik.

Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

Kampanja o reformę rolną rozpoczęta.

W ubiegłym tygodniu t. j. w poniedziałek dnia 22 czerwca weszła na porządek dzienny Sejmu nowa ustawa o reformie rolnej. Rozprawę nad tą ustawą w Sejmie poprzedził huraganowy ogień z dwóch stron. Z jednej strony wielcy obszarnicy i żubry poznańscy walą od 2 tygodni w tę ustawę, jako wzór bolszewizmu, krzywdy obszarniczej, wywłaszczenia — z drugiej strony obrońcy ludu z »Wyzwolenia« urządzają secesje z komisji, składają deklaracje i protesty pod pozorem, że ustawa jest korzystną dla obszarników, że nie odbiera ich obszarów za darmo, że nie odpowiada interesom ludu.

Obrońcy folwarków z grupy p. Dubanowicza malują najprzeróżniejsze straszaki, przedstawiając okropne skutki, jakie reforma rolna spowoduje, a więc obniżenie produkcji, wygłodzenie miast i inne straszne rzeczy, wyzwoleńcy w ostatniej chwili rzucają Sejmowi pod nogi cuchnącą bombę, usiłując szkalowaniem referenta zmusić go do złożenia referatu i utrącenia tem samem ustawy.

Zdawałoby się, że dość przeciwników ma reforma ta na skrajnej prawicy, że jej rzeczą byłoby uprawiać obstrukcję przeciw ustawie. Nie! to panowie z »Wyzwolenia«, »przyjaciele reformy« witają zjawienie się referenta ustawy waleniem w pulpity, gwizdami i krzykami. Czyż nie widzą, że rozmyślnie czy mimowoli stają w służbie żubrów poznańskich, książąt latyfundystów, czyż nie zdają sobie sprawy, że swemi rękami grzebać chcą dzieło reformy, znienawidzone przez wielkich obszarników?

Zaślepienie i nienawiść, złość i głupota zaprowadziły »Wyzwolenie« w jedne szeregi z tymi, których niby zwalczają!

I nie dziwić się tym, którzy bronią swych posiadłości, swych bogactw, ale napiętnować się musi tych szkodników, którzy walcząc niby o »dobro ludu« — pomagają do pogrążenia tego ludu w odmęt rozpaczy, utraty wiary i nadziei w przeprowadzenie reformy, w uzyskanie warsztatów pracy, w objęcie ziemi na swą własność, w polepszenie ciężkiej doli chłopskiej.

W jednym szeregu z sobkami i magnatami postawić musi lud polski demagogów i warchołów, którzy pod płaszczykiem nieziszczalnych obietnic opóźniają poprawę bytu chłopa.

Kampanja rozpoczęta — obłuda jednych i drugich wykazuje, że jedynie uczciwą i realną jest droga, po której lud polski prowadzi P. S. L. »Piast«.

Kampanję tę wygrać musimy, bo słuszną jest sprawa nasza. Utrącenie sprawy musiałoby się zemścić i na państwie i na tych, którzy na drodze jej załatwienia zwalają kamienie sobkostwa lub warcholstwa.

W sprawie reformy rolnej.

Referat posła Ostrowskiego z klubu P. S. L. o budżecie ministerstwa reform rolnych.

(Ciąg dalszy)

Pragnę zwrócić uwagę na to, iż nie na korzyść wychodzi ta rozlewność duża, obejmująca odrazu setki tysięcy ha, a wynik roczny jest przecież tak słaby. Stąd należy zreorganizować stronę techniczną robót w tym kierunku, niezawodnie siły swoje zwiększać, aby jaknajwiększe obszary ogarniać, jednakże nie poto, iżby one z roku na rok przechodziły, ale po to, aby efekt roczny był bezwzględnie większy. Jest nadzieja, że na skutek nowelizacji ustawy z r. 1923 o komasacji gruntów, z powodu uproszczenia formalności i przeniesienia wielu działań z komisarza powiatowego na geometrę komasacyjnego, wreszcie przy postanowieniu innych jeszcze ułatwień winniśmy się spotkać w r. 1925 ze znacznie większym efektem.

Likwidacja serwitutów, ten również wielki czynnik, przeszkadzający normalnemu układowi stosunków rolnych w państwie wymaga rychlejszego rozwiązania. Efekty są bardzo słabe. W przymusowej likwidacji serwitutów w r. 1920 mieliśmy zgłoszonych miejsc 2.130 o ilości numerów w tabeli 44.198. Co z tego wykonano? Wykonano w 32 miejscowościach, obejmujących 513 numerów w tabeli, rozpoczęto natomiast w 439 miejscowościach o ilości numerów 9.132.

Znowu mamy odsetek 1,2 wykonanych robót w stosunku do zgłoszonych. Lepsze wyniki wykazuje akcja w kierunku dobrowolnej likwidacji serwitutów, albowiem na zgłoszoną ilość miejscowości 674 o ilości gospodarstw 11.485, na obszarze 39.799 ha, dokonano na gruntach robót, tyczących się 123 miejscowości o liczbie gospodarstw 2.542, na obszarze 8.473 ha. Stanowi to 21% odnośnie do obszaru.

Podział spólnot ogólnych, zamiana gruntów, podział spólnot gromadzkich, są to uboczne dalsze roboty regulacyjne o wynikach słabych. Nie cytuję ich jednakże, gdyż podałem je w szczegółowem zestawieniu mego sprawozdania.

Mówiąc o robotach parcelacyjnych ministerstwa reform rolnych, jak również o robotach regulacyjnych, dotknę dzielnicy pruskiej z tego powodu, iż stosunki rolne tak się tam ukształtowały, że ze strony ministerstwa reform rolnych potrzeba szczególnej uwagi na ten stan rzeczy i dużych wysiłków, żeby te piekące sprawy i ważne możliwie rychło załatwić.

Na terenie b. dzielnicy pruskiej ministerstwo reform rolnych wzięło obowiązek zlikwidowania działalności b. komisji kolonizacyjnej — po komisji kolonizacyjnej przejęło cały szereg agend. Ministerstwo reform rolnych anulowało nieprawne postępowanie b. komisji kolonizacyjnej, która nadała prawo przewłaszczenia kolonistom w dniu 11 listopada 1918 r. Stąd powstały osady anulacyjne w liczbie 3.611 na obszarze około 40.000 ha. Stan rzeczy dziś jest ten, że osady anulacyjne, zajęte przez tymczasowych dzierżawców, nie są pod względem prawnym uporządkowane; podobnie jak na terenach ziem sparcelowanych, nowonabywcy czekają na prawo przewłaszczenia, na szacunek ziemi, to samo dzieje się odnośnie osad anulacyjnych. Nadanie prawa własności nabywcom osad anulacyjnych jeszcze w tym roku jest konieczne, ażeby z jednej strony ułatwić im warunki gospodarowania, z drugiej zaś strony zabezpieczyć skarbowi państwa należne dochody.

Drugiem ważnem zagadnieniem są osady rentowe na terenie b. dzielnicy pruskiej, a jest ich 21.780; zarejestrowanych dotychczas tylko 17.588, albowiem b. komisja kolonizacyjna niezawodnie celowo dużo dokumentów odnośnych zatraciła. Jestto kapitał dla skarbu państwa bardzo wielki, albowiem już po zwaloryzowaniu przedstawia on wartość 255 miljonów złotych o rencie rolniczej 8.800.000 zł, należnej skarbowi państwa rocznie z osad rentowych. Uporządkowanie i tego zagadnienia jest niesłychanie ważne, albowiem są to rzeczy skomplikowane: osady rentowe umocnione, wieczyste, amortyzacyjne i t. p. — te wszystko należy już raz w odpowiednie ująć formy, należy ustalić zasady spłacania należnych rent. Nie jest wykluczone, że i rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, które decyduje o wysokości waloryzacyjnej, należy poddać rewizji i drogą ustawodawczą problem ten rozwiązać. Mając na oku należyty rozwój gospodarczy ludzi, siedzących na tych osadach, należy wszystko zrobić, ażeby warunki normalnego rozwoju im zabezpieczyć. Po b. komisji kolonizacyjnej ministerstwo reform rolnych przyjęło około 50.000 ha ziemi, która nie była pomierzona. Dokończe-

nie prac pomiarowych na tym obszarze również jest bardzo ważne.

Dotykając tej rzeczy, że zlikwidowanie działalności instytucyj finansowych jak kas stanu średniego, jak Banku Włościańskiego i Banku Rentowego jest pilne, podnieść muszę, że b. dzielnica pruska przedstawia dziś główny rezerwuar ziemi państwowej. Sparcelowaliśmy 40% ziemi, pozostało 55%, a w tem największy zapas ziemi przedstawia b. dzielnica pruska. W województwach wschodnich ziemie państwowe to w dużym stopniu bagna jeszcze, to w dużym stopniu grunta, nie nadające się na cele reformy rolnej, wymagające osuszenia i przeprowadzenia robót inwestycyjnych. Ziemie w b. dzielnicy pruskiej są terenem dziś najodpowiedniejszym na cele parcelacyjne. Pozwolę sobie zacytować panom, jakiego rodzaju jest to obszar. W obecnej chwili domeny wynoszą 330 objektów o obszarze 143.148 ha. Na Pomorzu mamy 142 domeny o obszarze 58.488 ha, w województwie poznańskiem 174 domeny o obszarze 80.210 ha, na Górnym Śląsku 14 domen o obszarze 4.450 ha. Nie mamy dat, tyczących się Śląska Cieszyńskiego, gdzie prawdopodobnie ilość obszarów ziem państwowych dochodzi blisko do 20.000 ha.

Jakie osiągnięto wyniki parcelacji rządowej na terenie b. dzielnicy pruskiej? Ogółem za 6 lat, licząc od 1919 r., ministerstwo reform rolnych wykazuje sparcelowanej ziemi 19.117 ha. w woj. poznańskiem, a w woj. pomorskiem 15.076 ha. Z parcelacji prywatnej w woj. poznańskiem sparcelowano 2.573 ha, z woj. pomorskiego nie mam dat, możliwe, że parcelacji prywatnej tam zupełnie nie było.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Goście czechosłowaccy w Polsce.

Z okazji międzynarodowego kongresu rolniczego, odbywającego się w Warszawie przybyło mnóstwo delegacyj państw europejskich do Polski.

Wśród nich najliczniej reprezentowani są goście z Czechosłowacji z ministrem rolnictwa drem Hodżą na czele.

Dla nas ludowców szczególnie miłym był przyjazd przedstawicieli czechosłowackiego stronnictwa republikańsko-agrarnego, które niedawno tak gościnnie podejmowało delegację P. S. L. w Pradze.

Przyjechali więc prócz dra Hodży, senatorowie i posłowie Prokoupek, Križko, Orisek, inż. Fiedler, redaktor Obertel, Žika i wielu innych. Delegacja klubu P. S. L. z prezesem Witosem na czele oczekiwała gości na dworcu.

Mimo licznych zajęć kongresowych znalazło się kilka chwil, w których mogliśmy zetknąć się z naszymi przyjaciółmi, czyto na obiedzie, wydanym przez posła Lasockiego z Pragi, czyto na śniadaniu u p. marszałka Sejmu. Na zebraniu towarzyskiem, urządzonem przez prezesa Witosa, wygłosili znamienne przemówienia prezes P. S. L. Witos i minister rolnictwa dr Hodża — a tematem obu przemówień było uznanie konieczności porozumienia się pokrewnych stronnictw agrarnych, które dążą do wyrównania wszelkich różnic, dzielących oba narody i oparcia siły obu państw na rolniczej demokracji.

Przemówienie prezesa Witosa podajemy tu w streszczeniu:

„Blisko dwa lata temu jak z p. ministrem Hodżą odbyliśmy w Warszawie dłuższą i z natury rzeczy dyskretną rozmowę w prezydjum Rady ministrów. Dyskretną nie dlatego, żeby ją ukryć przed społeczeństwem, lecz aby treść jej zatrzymać w tajemnicy. Stosunki bowiem nie były jeszcze wyrównane, a społeczeństwa obydwóch państw pamiętały niezbyt odległe wypadki. I dlatego ci, którzy chcieli pewne plany państwowe przeprowadzić, musieli często ukrywać właściwą intencję. P. min. Hodża zaproszony przezemnie raczył przyjechać wówczas do Warszawy a rozmowy dotyczyły stosunków wzajemnych, miały zaś na celu w pierwszej linji interes państwa, oraz społeczeństwa.

To też rad jestem niezmiernie, że dziś możemy mówić w warunkach zupełnie innych, aniżeli te, w których zapoczątkowaliśmy rozmowy. Tem więcej uważam to za potrzebne podkreślić, gdyż już wówczas stałem na stanowisku uregulowania stosunków przez powołane do tego czynniki.

Pracę rozpoczętą przez nas, przez P. S. L., prowadził rząd drugi. Nie należy również zapomniec, że minister Lasocki, członek naszego stronnictwa przyczynił się w poważnej mierze, iż robota ta przyniosła skutek.

Wojna przyniosła wielkie przeobrażenia w naszych stosunkach sąsiedzkich. Bywa, że sąsiedzi bardzo się kochają, a bywa, że i wiodą ze sobą spory.

O kochaniu nie pora jeszcze mówić — gdyż wszystkie drogi nie są jeszcze takie, jakiemi być powinny. I aby było inaczej, jeżeli nie państwa, to przynajmniej ludzie i stronnictwa powinni niezaniedbywać ani jednej sposobności, aby stan panujący jeśli nie są w stanie gruntownie zmienić, to przynajmniej poprawić. Zdaje się, że droga, którą myśmy wybrali jest dobra i prowadzi do celu. Obydwa nasze stronnictwa mają jedne i te same cele, którym też przewodzi myśl państwowa. Na tym więc gruncie musi dojść do porozumienia pełnego, gdyż polityka obu stronnictw może łatwo prowadzić na drogę pełnego wyrównania. Jest rzeczą wiadomą, że rolnicy wogóle, a Polacy szczególnie płacić muszą obce rachunki, płacą je zaś dlatego, że są słabi i niezorganizowani. Jest to objawem wysoce nienaturalnym, my bowiem nie jesteśmy wcale słabi. Rozum zaś nakazuje konieczność koncentracji wysiłków, oraz silnej organizacji, celem odpowiedniego wyzyskania sytuacji tak w odniesieniu do stosunków wewnętrznych jak i zewnętrznych.

Jesteśmy pewni, że przy uregulowaniu wzajemnych stosunków osiągniemy rezultaty, które przyniosą korzyści nietylko naszym stronnictwom — lecz także obu bratnim narodom i państwom.

W interesie przyszłej pracy musimy dążyć do konsolidacji naszych wysiłków. Musimy nadal iść wspólnymi drogami, a idąc razem będziemy mieli pewność, że cele nasze osiągniemy, zwłaszcza, że ich gorącymi recznikami są nasi dzisiejsi goście p. minister Hodża i jego zacni towarzysze.

Na przemówienie to odpowiedział w pięknym i dłuższym wywodzie minister dr Hodża, podnosząc, że oświecony i zadowolony rolnik polski i czechosłowacki są najlepszą ostoją bytu obu państw i zaporą przeciw wszelkim wywrotowym, a zarazem reakcyjnym zakusom.

Parę słów odpowiedzi koledze Plucie za jego apel do mnie.

Były kolega — brat chłop Pluta — zrobiwszy wizytę Dąbrowie, rozjankorzył się po odjeździe i jakby mu mało było tych oklasków i triumfów z jakiemi go tam przyjmowano, chciał się uwiecznić jeszcze tem, żeby do mnie list w gazetce wystosować i publicznie mnie opluć. Samo jego nazwisko „Pluta" dowodzi, że plwać, pluć, przywykły, i temu się nie dziwię, ale że mnie starego oplwał w sposób, którego żaden ksiądz, żaden pan nie odważył się, to już na to trzeba być Brylowcem Plutą.

Powiedział jeden mądry człek: „Niektórzy ludzie są jak psy uliczne, idziesz ku nim, a one skaczą ku tobie, i chcą ci lizać ręce, odwrócisz się od nich, a one ci się rzucą na pięty" (Lorimer). Owóż p. Pluta podjął się co do mnie roli psa podobnego a widząc, że nie podzielam jego wichrzycielskiej roboty, rzucił się na mnie. Bracie mój, na pięcie suchej wiele nie ogryziesz, posuń zęby ku krokowi, a może co zyskasz...

Piszesz mój panie, żem dlatego zamilkł, bom w pierze obrósł, że robię to tak jak skowronek na wiosnę, — głodny ale wciąż nuci, a gdy się „podpęchra" milknie. Tak mój sąsiedzie. Gdy świtała wiosna ruchu ludowego, cieszyłem się z całej duszy wraz z niektórymi inteligentami, bracią chłopami, a i paru szlachcicami, jak ś. p. Dybowski Tadeusz, Zakrzewski i z innymi, którzy pracowali razem bezinteresownie dla idei nad tem, by chłopu oczy otworzyć. Wystąpiłem jak i p. Plucie wiadomo, jak mogłem i czułem i tak słowy jak i piórem śpiewałem ludowi tę wiosnę z innymi, ciesząc się, że chłopi trzymają się kupy i idą razem zgodnie o chłodzie i głodzie, i mając nadzieję, że gdy przyjdzie lato i jesień — ruchu ludowego, Pan Bóg i chłopom da lepsze czasy. A chłopi ówcześni, to nie były takie siusiaki, tylko ludzie honoru, mieli ambicję i nawet pieniądze judaszowskie gdy im dawano publicznie na stół przy wyborach, rzucali. Ludzie ci pamiętali na słowa P. Chrystusa, że „Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone i dom na dom upadnie", że jak djabeł przeciw djabłu wystąpi, to jakże się jego królestwo ostoi, wiedzieli, że żydy trzymają się kupy, ksiądz jeden za drugiego w ogień-by skoczył, pan taksamo; i szli ławą, razem. Nie żal było skowronkowi wtedy śpiewać, podnosić na duchu, pisząc i te dwie dusze, które tak ironicznie poseł-brat — wypluwa.

A lubo mi przeciwnicy duchowni i świeccy nie żałowali swego sosu, żem do Opatowca za Wisłę pod Moskala musiał do kościoła uchodzić, to jednak człek, jak i inni, przyjmował to, wiedząc, że to inny stan, inna klasa.

Przeszło się przez wojnę — przekonało się w Krakowie tchórzów, łaszących się do tronu, że musim myśleć o Polsce — Pan Bóg ją dał, a ja z bracią i siermiężną i życzliwą ludowi inteligencją — cieszyliśmy się, że sprawa ludowa, że życzenie Kościuszki, Staszica i wielu innych, teraz się zupełnie ziszczą. Wojna się dla Polski szczęśliwie skończyła, św. ziemia pokryła się tysiącami mogił bohatersich dzieci, a żywi jęli się wyborów. Nie starałem się o mandat, starali się ci o to, którzy czuli, żem im był potrzebny. I cóż zastałem w Sejmie? Oto, że stupięćdziesięcioletnia niewola zrobiła to, że dzieci jednej matki nie mogły się poznać i zrozumieć. Wojna ludzi w Polsce dużo na gorsze zmieniła i zamiast miłości, serca ludzi wogóle, a więc i posłów były rozgoryczone jedni przeciw drugim. — Powstało mnóstwo niesumiennych wichrzycieli między pseudo-inteligentami i ci do dziś dnia ziejąc najpierw przeciw innym klasom, a potem przeciw chłopom, rozognili walkę do najwyższej potęgi.

Gdy najechali kraj bolszewicy, widząc, że „niepeć", powołano do steru rządu posła-chłopa Witosa i socjalistę p. Daszyńskiego, licząc słusznie, że jak chłopi i robotnicy, zobaczą na czele rządu chłopa i robotników przedstawiciela, rzucą się jak lwy na dzicz moskiewską i Polskę obronią, i to się stało chwała Bogu! Wysłany p. Dąbski z innymi do Rygi, zawarł pokój, a przybywszy do klubu, pisał, że „przyjdzie czas, że Witosowi i Bojce będą chłopi pomniki stawiać".

Ani pierwszy, ani drugi nie dla pomników służy sprawie ludowej, ale dla idei. Ale jak tylko wroga odparto, ludzie inteligentni, panowie demokraci i kto tylko nosił krawatkę, zaczęli kręcić nosami: „Jakto, chłop prostak, bez krawatu, chłop z Tarnowskiego, gdzie w roku 1846, najwięcej szlachty wyrżnęły chłopy, a może i jego ojciec to robił, on ma stać na czele rządu w Polsce? Chłop, z wiejską szkółką, ma przywodzić ludziom posiwiałym nad pracą książkową?" I nuż huzia na niego. Gazety opisywały jego rzekome bogactwo, a gdzie się spotkał, nicowano go, oczerniano, rzucano głazy pod nogi, aż się usunął.

My, Polacy dzisiejsi, cudze chwalimy, swego nie znamy, a starzy Polacy lepiej szanowali i słuchali królów z obcego kraju, niż swego, a pilnowali jak oka w głowie, żeby też, broń Boże, który szlachcic królem nie został. I znany jest fakt, jak jeden magnat, idąc z kościoła, dał żebrakowi dukata, mówiąc: „Masz tu dziadu, a proś Boga, żeby nigdy szlachcic królem u nas nie był!"

Jak nieuczciwi — niby przyjaciele ludu — poczuli, że i chłopi, zbiedowani wojną, robią miny nie wesołe — jak widzieli, że ich posłami nie zrobiono, jak widzieli, że chłopi łatwo się dadzą zbałamucić, hura na tego Witosa, którego wprzód okadzali, i chcieli mu pomniki stawiać. Posyła się im darmo gazetki i stara się opluć nietylko Witosa, ale nawet ludzi spokojnych, nawet takiego biednego chłopinę, jak piszący. I doczekaliśmy takich czasów, że dziś:

Nigdzie nie ujrzysz braterskiej źrenicy,
Spojonych ramion ni krewniaczych dusz,
W kąt poszły: „cnota, hymny o ziemicy,
Tradycja, miłość i wstręt do burz.
Bóg nam odpuścił, jak grzesznym odpuszcza,
Wrócił nam ziemię praojców i pieśń,
A my cynicznie, jak pijana tłuszcza,
Kalamy dobro, czcimy brud i pleśń".

(C. d. n.). **Jakób Bojko.**

Z Sejmu i Senatu.

Posiedzenia Sejmu w ubiegłym tygodniu zajęła głównie sprawa zmiany ustawy o podatku przemysłowym czyli obrotowym. Z ramienia Klubu P. S. L. przemawiał pos. Byrka. Niektóre ze zmian w tej ustawie mają doniosłe znaczenie dla drobnych rolników, wykonujących ubocznie rzemiosło, oraz dla drobnych rękodzielników. W szczególności uchwalił Sejm za staraniem naszych posłów postanowienie, że zwolnione mają być od podatku przemysłowego przemysł ludowy i rzemiosła, wykonywane ubocznie przez drobnych gospodarzy rolnych lub bezrolnych bez obcych sił pomocniczych. Ponadto uchwalono, że pracownie i zajęcia rzemieślnicze, rękodzielnicze, dorożkarstwo, furmaństwo i rybołostwo, o ile są prowadzone przez właścicieli przy współudziale najwyżej jednego członka rodziny lub jednej najemnej siły pomocniczej — nie opłacają podatku przemysłowego od t. zw. obrotu — lecz tylko świadectwa przemysłowe.

Poseł Ostrowski z klubu P. S. L. referował sprawę budowy nowej koleji, łączącej Górny Śląsk z Pomorzem, z ominięciem terytorjum niemieckiego.

Główna uwaga Sejmu zwróconą była na pracę komisji reform rolnych, która w dniach 15, 16 i 17 czerwca dokończyła pod energicznem kierownictwem wicem. Moraczewskiego trzecie czytanie projektu ustawy o reformie rolnej, na podstawie referatu posła Klubu P. S. L., Makulskiego. Utrzymano brzmienie projektu, przyjęte w drugiem czytaniu, odrzucając tak poprawki „Wyzwolenia„, jak i skrajnej prawicy, a szczególnie wielkich rolników, grupujących się w klubie Dubanowicza. „Wyzwolenie", które wszelkiemi sposobami stara się przeszkodzić dojściu do skutku ustawy, wiedząc o tem, że gdy raz reforma rolna, dzięki usilnym staraniom piastowców, zacznie być naprawdę w życie wprowadzaną, nie będzie pola dla demagogji i obiecanek „Wyzwolenia", opuściło posiedzenie komisji, urządzając znowu hecę, zwaną „secesyą" i zapowiadając obstrukcję przeciw ustawie na pełnym Sejmie. Tak to się pracuje dla dobra ludu! Uchwalona przez komisję ustawa wchodzi w poniedziałek 22 czerwca b. r. na porządek dzienny Sejmu, a dyskusja nad nią wyczerpie wszystkie posiedzenia Sejmu przed ferjami.

Senat prowadził w dalszym ciągu obrady nad budżetem. W dyskusji ogólnej prócz referenta generalnego, sen. Buzka, przemawiał sen. Kędzior. W dyskusji nad poszczególnemi działami budżetu przemawiali nadto z ramienia P. S. L. sen. Buzek, jako referent budżetu Ministerstwa spraw zagranicznych, sen. Kędzior, jako referent budżetu Ministerstwa robót publicznych, sen. Biały przy budżecie Ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, sen. Średniawski przy budżecie Ministerstwa rolnictwa, występując przeciw traktowaniu przez rząd rolnictwa po macoszemu, przeciw różnym wyjątkowym ograniczeniom zbytu produktów rolnych, sprowadzaniu bydła z Rumunji i t. d., a domagając się zniesienia ceł wywozowych na płody rolnicze i opłat wywozowych.

Sen. Błyskosz przemawiał przy budżecie Ministerstwa reform rolnych, a wyjaśnień udzielał kierownik tego Ministerstwa, p. Radwan.

Ostra scysja wybuchła między senatem a premjerem Grabskim przy sposobności referatu posła Nowodworskiego z chrześc. demokracji, który zarzucił panu Grabskiemu rozrzutną gospodarkę w Ministerstwie skarbu, mianowanie 4 wiceministrów, 12 dyrektorów departamentu, udzielenie najwyższym dygnitarzom remuneracji kilku miljonów złotych, a pokrzywdzenie innych niższych i źle płatnych urzędników skarbowych. Premjer Grabski był mocno podrażniony, zarzucił p. Nowodworskiemu, że czerpie informacje od woźnych z Ministerstwa, na co p. Nowodworski wykazał, że informacje te ma z urzędowego sprawozdania Najwyższej Izby kontroli państwa. P. Grabski opuścił posiedzenie, a marszałek Trąmpczyński skarcił p. Grabskiego, oświadczając, że nie dopuści do tego, aby w takim tonie przedstawiciel rządu przemawiał w Senacie.

Kondotierzy polityczni.

Temi słowy określił na konwencie seniorów jeden z posłów socjalistycznych metodę, obraną przez „Wyzwolenie" na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu celem uniemożliwienia obrad nad reformą rolną. Kiedy Sejm miał rozpocząć obrady nad nową ustawą o reformie rolnej — wyskoczył poseł Polakiewicz z „Wyzwolenia" — stawiając wniosek o odebranie referatu posłowi Makulskiemu z powodu zarzutów, stawianych mu rzekomo przez Izbę kontroli państwa jako prezesowi Głównego Urzędu ziemskiego w sprawie owych Dojlid, które w r. 1922 użyte były jako parawan do zatarasowania działalności Urzędu ziemskiego wobec pierwszych wywłaszczeń wielkich posiadaczy. Izba kontroli, która wówczas lekkomyślnie podniosła zarzuty przeciw ówczesnemu prezesowi Głównego Urzędu ziemskiego drowi Kiernikowi, ułatwiając prawicy obalenie go — stwierdziła potem, że zarzuty te były bezpodstawne. Obecnie na tych samych podstawach „Wyzwolenia" zaatakowało posła Makulskiego.

Jasnem było dla każdego, że „Wyzwoleniu nie rozchodzi się o osobę p. Makulskiego, lecz o utrącenie reformy rolnej, a gdy wniosek o przerwanie posiedzenia i wybór innego referenta upadł — „Wyzwoleńcy" rozpoczęli bić w pulpity, krzyczeć i gwizdać uniemożliwiając obrady.

Postępowanie „Wyzwolenia" było ordynarną bombą obliczoną na sterroryzowanie Sejmu i referenta. Bomba ta atoli spłonęła na panewce. Zachowanie „Wyzwolenia" spotkało się z jednomyślnem potępieniem wszystkich stronnictw na konwencie seniorów. Poseł dr Kiernik napiętnował postępowanie „Wyzwolenia", przypo-

minając, że Izba kontroli skompromitowała się już raz podnoszeniem w swoim czasie bezzasadnych zarzutów przeciw niemu, i stwierdził, że jak długo sprawa zarzutów przeciw p. Makulskiemu nie zostanie zbadaną — nikt niema prawa ograniczać go w prawach posła i referenta. Klub P. S. L. zgadza się na zbadanie tych zarzutów przez sąd marszałkowski w jak najrychlejszym terminie, jak długo atoli to nie nastąpi, nie pozwoli się teroryzować a bombę „Wyzwolenia" uważa za chęć niedopuszczenia do reformy rolnej. To samo stanowisko zajęli przedstawiciele innych klubów, poczem wicemarszałek Moraczewski otworzył Sejm, oświadczając, że sprawę zarzutów odsyła do sądu marszałkowskiego a posłowi Makulskiemu udziela głosu do wygłoszenia referatu:

Wyzwoleńcy skompromitowani wynieśli się ze sali, a poseł Makulski wygłosił w spokoju cały referat.

Próba terroru ze strony „Wyzwolenia" spotkała się z odporem całego Sejmu.

Bandyckie metody „Wyzwolenia" są jednak wodą na młyn wielkich obszarników, zacierających ręce z radości, że pozyskali tak dzielnych sprzymierzeńców.

Naturalnie „Wyzwoleniu" sekundowali Pluty, Bryle i Łaskudy, zasługując się również dzielnie panom obszarnikom. *w. m.*

Jak p. Pluta „walczy" o lepszą reformę rolną.

Z artykułów brylowskiego pisemka można nabrać przekonania, że poseł Pluta Bóg wie jakie walki stacza z prawicą i piastowcami o lepszą ustawę o reformie rolnej.

Pisze się tam, że Pluta chciał to tego, to tamtego, walczył jak lew, ale prawica z piastowcami, Niemcami i żydami utrąca to wszystko.

Jakże wygląda sprawa w rzeczywistości?

Z obozu brylowego wchodzi w skład komisji p. poseł Pluta.

Posiedzenia komisji dla przyspieszenia sprawy odbywają się codziennie, lecz jakże niecodziennym gościem jest p. Pluta.

Przychodzi na komisję bardzo rzadko, lub wpadnie, podpisze swą obecność i zniknie jak kamfora. — Czasem zaś (bardzo rzadko) siedzi wprawdzie na komisji, lecz właściwym sobie zwyczajem, zatka sobie twarz ręką i udaje bardzo zamyślonego, a naprawdę śpi tak, że do głosowania trzeba go budzić.

Wyręcza go p. Poniatowski z „Wyzwolenia", a Pluta, jak cielę za krową, idzie potem w głosowaniu za Poniatowskim, nie wiedząc nawet o czem mowa.

Czasem nawet Pluta zapisze się do głosu, lecz nim dojdzie do głosu, zniknie i głos traci.

Próbował Pluta raz zrobić awanturę i całą ustawę wywrócić, a gdy dostał po nosie, usiadł i siedzi cicho.

Bywa i tak, że zamiast Pluty, przyjdzie sam Bryl, nadmie się jak indor, rzuci bandyckim wzrokiem na lewo i prawo, niejako chcąc wzrokiem steroryzować obecnych, a widząc, że wzrok jego dziki na posłów nie działa, wynosi się, idąc „konferować" lub załatwiać przeróżne swoje interesa.

Kłamią też brylowcy, twierdząc, że oni z „wyzwoleńcami" i socjalistami pozostają w mniejszości, bo już od dłuższego czasu, socjaliści, jako ludzie mądrzejsi i uczciwsi, głosują z nami, a w mniejszości zostają Bryle (o ile są), „wyzwoleńcy" i Rusini (dobrana kompanja).

Gdy „wyzwoleńcy" z Brylami głosili wywłaszczenie bez zapłaty, to socjaliści głosowali z nami przeciw temu.

Przedstawiciel P. P. S. powiedział wówczas wyraźnie, że wprawdzie P. P. S. jest za upaństwowieniem ziemi, jednakże nie mając możności obecnie zmienić konstytucji, a z drugiej strony chcąc rzeczywiście uchwalenia ustawy o reformie rolnie, idzie na taki projekt, jaki w dzisiejszym składzie Sejmu będzie możliwy do uchwalenia.

W tym wypadku Pepeesy uznały w zupełności rację naszego stanowiska, że wolelibyśmy jeszcze lepszą ustawę, ale nie mając w Sejmie większości prawdziwie reformy rolnej chcącej, musimy iść na uchwalenie ustawy takiej, na jaką większość obecnego Sejmu zgodzi się, byleby sprawę raz ruszyć z miejsca.

Lepsza bowiem będzie taka, jaką w tych warunkach przeprowadzić będzie można, niżeli żadna, tak jak chcą „wyzwoleńcy" i Bryle.

„Wyzwoleńcy" nie chcą uchwalenia reformy rolnej, bo wolą mieć hasło, że oni chcieli, ale piastowcy nie chcieli.

Bryle zaś mają już dość majątków, zwłaszcza ich grube ryby: Bryl, Pluta i Stapiński; Bryl ma 3 folwarki, Stapiński ma folwark, a Pluta rozszerzył swoje gospodarstwo w Szklarach o 40 morgów, a na parcelacji nabył 75 morgów w powiecie brzeżańskim. Na co im więc reforma rolna?

Postępują oni jak ów, który sam nażarłszy się, pędzi drugich do pracy, nie dając im czasu by też coś zjedli.

Takiej demagogji nie uprawiają nawet bolszewicy.

Bryl jest majstrem w tej materji, ale lud rozumie gdzie prawda a gdzie podła demagogja.

Popierajcie zawsze prasę ludową!

Dział organizacyjny.

Przybywajcie!

Braci naszych Ludowców z Małopolski **zapraszamy serdecznie na Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego,** który odbędzie się **w Grudziądzu dnia 28 czerwca 1925 r.**

Równocześnie odbywa się w Grudziądzu wspaniała **Wystawa rolnictwa i przemysłu.**

Nie tak prędko nadarzy się znowu okazja poznania duszy ludu pomorskiego i Kaszubów z nad morza polskiego, których liczne rzesze ujrzycie i usłyszycie na Kongresie — nie tak prędko zbuduje się wielkim wysiłkiem taką Wystawę.

Przybywajcie!

Dla uczestników zapewnione 66% zniżki kolejowej w drodze powrotnej.

ZA ZARZĄD OKRĘGOWY P. S. L.

J. Zasacki KIER. SEKRET. *B. Wasilewski* SEKRETARZ *J. Kruszewski* WICEPREZES

Baczność Wielickie!

Dnia **6 lipca** b. r. odbędzie się w Wieliczce w sali Rady powiatowej **o godzinie 11 rano** Zjazd powiatowy delegatów i mężów zaufania stronnictwa P. S. L., w którym weźmie udział poseł Dr Władysław Kiernik.

Na porządku dziennym sprawy polityczne i gospodarczo-ekonomiczne.

Za powiatowy Zarząd P. S. L.
Brożyna, Ciastoń, Piernik.

O reorganizację ustroju społecznego.

(Dokończenie).

W interesie społeczeństwa leży, aby organizacja tegoż tak była przeprowadzona, iżby każdy stan, każda warstwa z pośród siebie wydać mogła jak największą sumę pracy, przynoszącej jak najwięcej wartości dla społeczeństwa. Nie wtenczas jest zorganizowany naród gdy jedni z bogactwem nie wiedząc co począć w kraju swym własnym, wywożą je poza granice i tam marnotrawią bezpożytecznie a drudzy z braku środków finansowych, nie są w stanie najkonieczniejszych spraw, mających dobro ogólne na celu, załatwić, ale dobra i pożyteczna organizacja społeczna wszystkie klasy społeczne tak urządzi i pokieruje niemi, że nie będzie ani przesytu, ani nędzy, ale wprowadzona równowaga umożliwi wykorzystanie wszystkich wartości dla dobra ogólnego a zatem istnieje konieczność wejścia na tę drogę i nam Polakom, jeżeli Rzeczpospolita nasza ma stanąć w rzędzie narodów dbających o swoich obywateli, o ich dobrobyt i rozwój postępu wiedzy i cywilizacji, dbających o egzystencję nie pewnych tylko „wysoko postawionych“ jednostek, lecz o te wielkie rzesze cichych pracowników na swoim maleńkim skraweczku ziemi mieszkających na wsi czy w mieście, jakoteż tych, którzy z pracy swych rąk szukać pragną środków na utrzymania siebie i swej rodziny, a nie mogących częstokroć zapracować z braku odpowiedniej wiedzy fachowej, nabycie której jest dla najuboższych połączone z trudnościami nie do pokonania.

Jakimże tedy sposobem ułatwić najbiedniejszym zdobywanie wiedzy zawodowej i korzystanie z zarobkowania, jakie ona dać może tym, którzy z zamiłowaniem poświęcą się nauce, mającej za zadanie ułatwiać zdobycie warsztatów pracy różnego rodzaju? Czy problem ten jest możliwym do pomyślnego rozwiązania i załatwienia? Cisną się pytania do głowy. Czy zagadnienie to jest w stanie rozwiązać korzystnie dla społeczeństwa sprawę? Zadanie to jest niemałej wagi i od umiejętnego jego przeprowadzenia i załatwienia zależy sposób uregulowania kwestji wielotysięcznej rzeszy szukającej dziś pracy a nie mogącej jej zdobyć z powodu przeszkód, pochodzących z ubóstwa i niezamożności. Częściowe rozwiązanie sprawy daje sposobność załatwienia jej zapomocą reformy agrarnej. Otóż ponieważ na parcelację przyjdą majątki dóbr martwej ręki, a więc dobra klasztorne, biskupie i plebańskie, na których znajdują się odpowiednie budynki, które nadawać się mogą na to, aby je na lepsze, niż dotąd przeznaczono cele. Z majątków tych i budynków na nich się znajdujących, powinno się wykrawać pewne objekty, nie podlegające parcelacji i te przeznaczyć na tworzenie zakładów wychowawczych rękodzielniczych, rzemieślniczych, rolniczych, przemysłowych czy handlowych, dzięki którym najniezamożniejsi mieliby ułatwienie zdobywania nauki w zawodach przez siebie obranych. Należy także tym sposobem tworzyć szkoły przemysłowe męskie i żeńskie, przeznaczając tymże pewną ilość ziemi na utrzymanie najuboższych, pragnących zdobycia nauki.

Na polu szerzenia nauki w rękodzielnictwie bardzo pięknie spisuje się zakon XX. Salezjanów, który u nas w Polsce poczynił już dość duże i dobre początki a w innych krajach, n. p. we Włoszech, poszczycić się może wprost wspaniałemi wynikami. Temu zakonowi należy w Polsce utorować drogę do dalszej pracy, poczynić mu wszelkie możliwe udogodnienia celem rozwijania swej pożytecznej dla społeczeństwa działalności, odbierając innym, mniej mogącym wykazać się intenzywną pracą wielkie obszary ziemi, a nadając je Salezjanom, którzy na małych nawet skrawkach ziemi dali już dość dowodów pracy wprost błogich w swoich rezultatach dla ogółu. Tych otoczyć opieką jako w zupełności na to zasługujących i przy ich pracy przystąpić do bardzo wiele jeszcze nie przeprowadzonych prac w różnych dziedzinach, zwłaszcza zaś rękodzielnictwa, które dobrze zorganizowane, zapewni Polsce poszanowanie u świata a bardzo wielu, dziś nie mogącym znaleźć godziwego sposobu zarobkowania da możność otrzymania tego, czego dotąd bezskutecznie poszukiwali. Do tego dążyć powinniśmy całą siłą wszyscy, którzy pragną uzdrowienia naszych dotąd niezdrowych i nienormalnych stosunków społecznych. Nasz drobny przemysł albo rękodzieła czeka w Polsce na to, by się niem więcej, jak dotąd, zajęto, ujęto i zastosowano do wymagań tegoczesnych, idących w kierunku postępu i różnych ulepszeń i to też widzieć moglibyśmy,

oglądając wyroby galanteryjne, wykonane w pracowniach XX. Salezjanów przez ich wychowanków.

Reforma rolna sprowadzi to, że wielcy obszarnicy więcej może oddadzą się innym działom pracy n. p. przemysłowi, który w Polsce ma jeszcze zakres działania, średnie rolnictwo wzmocniwszy się przez parcelację, będzie mogło wydatniej pracować w różnych kierunkach, a najbiedniejsza ludność, gdy nie będzie mogła skorzystać z nabycia ziemi, należy jej dać sposobność do korzystania z wielkiego dzieła tej reformy za pośrednictwem tych ludzi, którzy zapomocą pewnego przydziału ziemi, służącej do utrzymania dzieci niezamożnych rodziców, przez utworzenie różnych typów szkół i zakładów rzemiosł, z których naukę i pracę znajdą dzieci płci żeńskiej i męskiej, korzystając tym sposobem nie mniej od innych, albowiem nauczywszy się dobrze rzemiosła, zapewnią sobie temsamem warsztat pracy, który w dobrem rzemiośle daleko jest intratniejszem i popłatniejszem, jak warsztat pracy na roli, choćby i na większym jej kawałku. To byłaby dobrze przeprowadzona i nie źle załatwiona sprawa. Całe społeczeństwo byłoby w niej zainteresowane i różne warstwy i klasy czerpałyby z niej odpowiednie korzyści. A zatem niechże nasi działacze społeczni i polityczni nad stworzeniem i zapewnieniem temu dziełu warunków rozwoju pracują, przygotowując do niego tak ludność po powiatach, jakoteż szukając odpowiednie miejsca z gruntem i budynkami na ten cel się nadającemi. Gdzie są odpowiednie ku temu warunki, tam grzechem byłoby, gdyby ich odpowiednio nie umiało społeczeństwo nasze wykorzystać i zamienić na rzecz o tak wielkiej doniosłości i znaczeniu. Nie wolno nic marnować, co się może dobrze procentować.

Taki jest mój na te sprawy pogląd w krótkich słowach wypowiedziany.

Jan Sobek, poseł na Sejm.

Głos wdzięczności

gminy Gorzków, powiatu bocheńskiego.

Ciągnąca się jeszcze z czasów przedwojennych sprawa kontraktów kupna gruntów klasztornych w Gorzkowie, będących własnością PP. Benedyktynek ze Staniątek — została wreszcie, dzięki niestrudzonym zabiegom czcigodnego posła dra Kiernika, ku zupełnemu zadowoleniu nas rolników w Gorzkowie załatwioną. — Wielką wdzięczność dla naszego kochanego posła, który swoją w tym kierunku pracą, uratował byt około 60 rodzinom, łączymy z serdecznem dziękowaniem dla przedstawicieli władz w osobie wojewo, JWP. Kowalikowskiego, starosty p. Podobińskiego oraz konwentu PP. Benedyktynek i dyrektora p. Terlikiewicza, których dobrej woli zawdzięczamy ostateczne zakończenie tej zawiłej, a dla nas tak ważnej sprawy.

Gorzków w maju 1925 r.

Jan Piec. Jan Piżmowski. Stefanja Czesuk. Walenty Bajda. Jan Bajda. Piotr Nawrocki, Walenty Zduleczny. Piotr Cyżycki. Franciszek Batko. Wojciech Trojak. Walenty Majcher. Józef Bajda. Józef Śmietana, wójt. Wincenty Trojak.

Porządkowanie stosunków we województwach wschodnich.

Rada ministrów zatwierdziła następujące uchwały sekcji komitetu politycznego Rady ministrów dla spraw województw wschodnich, zlecając właściwym ministrom wykonanie:

W dziedzinie ministerstwa reform rolnych:

1) wydanie zarządzeń przyspieszenia przewłaszczenia na osadników danych lub sprzedanych im działek gruntu; 2) wydanie zarządzeń, zmierzających do szerokiego i troskliwego traktowania potrzeb miejscowej ludności tak przez urzędy ziemskie, jakoteż instytucje parcelacyjne; 3) uwzględnienie w planie prac na rok bieżący ministerstwa reform rolnych przeprowadzenia z urzędu komasacji conajmniej 20.000 ha na terenie każdego z czterech wschodnich okręgowych urzędów ziemskich; 4) przyspieszenie likwidacji serwitutów; 5) podjęcie meljoracji nieużytków na terenach województw wschodnich wogóle, a osuszenia Polesia w szczególności; 6) skierowania na teren województw wschodnich działalności parcelacyjnej Państwowego Banku Rolnego.

W dziedzinie ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego:

1) Poczynając od nowego roku szkolnego, wprowadzenie w szkołach powszechnych, zgodnie z życzeniami rodziców, nauki dwujęzycznej;

2) wprowadzenie na terenach, zamieszkałych przez Litwinów, szkół powszechnych państwowych z językiem wykładowym litewskim;

3) utworzenie w najbliższym czasie dwóch kursów: jednego w Wilnie, drugiego w Krakowie dla nauczycieli narodowości białoruskiej i polskiej, przygotowujących ich do nauczania w szkołach dwujęzycznych polsko-białoruskich;

4) wydanie przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego elementarza białoruskiego i czytanki białoruskiej przed początkiem roku szkolnego;

5) wydanie przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego w ciągu roku szkolnego 1925/26 dalszych podręczników białoruskich dla szkół powszechnych dwujęzycznych i dla szkół średnich białoruskich względnie dwujęzycznych;

6) wydanie przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego w ciągu roku szkolnego 1925/26 podręczników ruskich dla szkół powszechnych ruskich i rusko-polskich;

7) złączenie od nowego roku szkolnego pierwszej klasy w jednem z gimnazjów polskich we Lwowie, Przemyślu i Tarnopolu z pierwszą klasą tamtejszych gimnazjów ruskich w klasy dwujęzyczne, jako początek zamiany tych gimnazjów na dwujęzyczne;

8) natychmiastowe utworzenie maturycznych komisyj egzaminacyjnych: ruskich, białoruskich, litewskich i rosyjskich dla absolwentów prywatnych gimnazjów z odnośnym językiem wykładowym;

9) wprowadzenie od nowego roku szkolnego obowiązkowej nauki języka białoruskiego do seminarjów nauczycielskich województwa wileńskiego i nowogrodzkiego;

10) ustalenie w ciągu roku 1925, 26 i 27 obwodów szkolnych i sieci szkolnej w województwach: wileńskiem, nowogrodzkiem, poleskiem i wołyńskiem;

11) utworzenie w ciągu roku 1925/26 dwujęzycznego seminarjum nauczycielskiego na Wołyniu;

12) wniesienie w ciągu miesiąca na Radę ministrów statutu prawosławnego Kościoła w Polsce;

15) wznawia się katedrę literatury ruskiej w uniwersytecie Jagiellońskim;

14) tworzy się „studium slavicum“ w Krakowie.

Przegląd polityczny.

Polska.

Przesilenie na stanowisku ministra spraw wewnętrznych skończyło się ostatecznie mianowaniem na ten urząd przez p. Prezydenta, p. Władysława Raczkiewicza dotychczasowego delegata rządu w Wilnie.

Niemcy.

Hindenburg wysłał do ministra Stressemana pismo w którem zauważa, że według konstytucji przysługuje mu prawo wglądu w sprawy ministerstwa spraw zagranicznych, w szczególności, jeżeli chodzi o mianowanie urzędników. Zastrzega się, że żaden urzędnik nie może być przyjmowany, ani zwalniany bez jego wiedzy, i ostateczną decyzję w tych sprawach rezerwuje wyłącznie dla siebie. Pismo Hindenburga oznacza uszczuplenie samodzielności ministra spraw zagranicznych.

Konferencja o handlu bronią.

Konferencja w sprawie kontroli handlu bronią, zwołana przez Radę Ligi Narodów do Genewy w dniu 4 maja b. r., zakończyła swoje prace 17 czerwca b. r.

Na konferencji tej Polskę reprezentował generał Sosnkowski. W kołach Rady Ligi Narodów panuje opinja, że konferencja stanowi ważny krok w kierunku uregulowania kontroli nad produkcją i handlem materjałami wojennemi.

Wojna w Marokko.

Sytuacja w Marokko, gdzie toczą się walki między szczepem Rifenów a wojskami francusko-hiszpańskiemi, zmusiła rząd francuski do wspólnego działania franko-hiszpańskiego. W parlamencie francuskim sprawa marokańska wywołuje zdenerwowanie z powodu przeciągania się.

Złe czasy.

(Wychodzący na Pomorzu bratni nasz organ „Gazeta Grudziącka“ pisze:)

Powszechnie słyszy się narzekania na złe czasy.

Duża część obywateli nie zadaje sobie trudu, by rozpatrzyć powody, skąd się wzięły te złe czasy — tylko odrazu twierdzą, że te złe czasy są dlatego, iż powstała Polska. Takie zresztą myśli starają się narodowi podsunąć złe duchy dawnych naszych zaborców. Takie myśli podsuwają wysłańcy Berlina i Moskwy.

— W całym świecie jest dobrze — mówią oni — tylko w Polsce jest źle.

W całym świecie jest dobrze — powiadają wysłańcy i płatni najemnicy Berlina — a najlepiej jest w Niemczech.

W całym świecie jest źle — mówią wysłańcy Moskwy — a najgorzej jest w Polsce — a najlepiej jest w bolszewji.

Tak judzą, tak kuszą, tak mącą czystą wodę, tak okłamują masy ludowe — płatni najemnicy wrogów polskiego narodu. I te ich judzenia nieraz i tu i ówdzie znajdują posłuch. Znajdują posłuch — bo trafiają na grunt podatny — bo są złe czasy.

Złe czasy.

Lecz czy te złe czasy są tylko w Polsce — jak to twierdzą wysłańcy Berlina lub też tylko we wszystkich burżuazyjnych państwach — jak twierdzą wysłańcy bolszewickiej Moskwy?

Oj! przepraszamy... tylko że to nieprawda. Oj! przepraszamy — to kłamstwo bezczelne, obliczone na głupich.

W Niemczech jest dobrze?! — O nie! Wszak tam marka przepadła z kretesem, wszak tam za wszelkie długi przedwojenne prawie nic się nie dostanie.

W Polsce żalimy się na niesprawiedliwą waloryzację depozytów, złożonych w bankach, na niskie zwaloryzowanie zobowiązań prywatno-prawnych. Żalimy się na niskie zwaloryzowanie pożyczki odrodzenia, miljonówki i t. p.

— Żalimy się słusznie — bo co niesprawiedliwie — to niesprawiedliwie.

Te właśnie okoliczności, to niesprawiedliwe zwaloryzowanie zobowiązań prywatno-prawnych i rosnące z tego niezadowolenie, wyzyskują wrogowie, wysłańcy z Berlina i Moskwy, by judzić przeciw Polsce.

— Lecz milczą oni o tem, jak to w ich kraju te sprawy załatwiano.

Tymczasem w bolszewickiej Rosji jednym zamachem pióra, wszystko przekreślono. Chociażbyś był miał tysiące — nie dostaniesz grosza. Rząd bolszewicki, rząd — który na cały świat trąbi jak echo trąby jerychońskiej — że jest rządem robotników i chłopów, ten rząd przekreślił wszystkie krwawo zapracowane oszczędności ludu, ten rząd zrabował mienie całego narodu i dziś nawet palcem nie ruszy, by ludowi zabrane grosze zwrócić. Ten właśnie rząd, rzekomo robotniczy — sowiecki — wymordował około stu tysięcy robotników i chłopów, — ten rząd robotniczy pędzi robotnika na 12 godzin w pracy, kiedy w Polsce — tylko ośmiogodzinny dzień roboczy i sześciogodzinna sobota

obowiązuje. Ten rząd, gdzie masy ludowe i robotnicze żyją pod terrorem szajki komunistów, gdzie codziennie tysiące giną z głodu — ten rząd śmie wysyłać do Polski swych ajentów, by w Polsce rozpowiadali, że w Bolszewji jest dobrze!

Doprawdy — trzebaby już być człowiekiem bez odrobiny rozumu — ażeby temu wierzyć.

A jednak są podobno tacy, co temu wierzą. — Czyż to jest możliwe, żeby tak naiwni ludzie żyli w Polsce?

Ale druga częsc Polski — ta, która dawniej była w niewoli niemieckiej — może ta ma powody wierzyć podszeptom i kuszeniom niemieckich wysłanników? Może w Niemczech jest lepiej?

O tak! — w Niemczech jest „lepiej" — bo tam w każdym prawie domu kogoś, kto zginął w wojnie ostatniej, opłakują, bo tam w każdej rodzinie jest inwalida, lub też kilku inwalidów — którzy nie otrzymują prawie żadnego wsparcia — bo tam sieroty i wdowy po poległych głodem przymierają — bo tam wszystkie oszczędności przedwojenne, złożone w bankach, taksamo przekreślono — bo tam wszelkie pożyczki hipoteczne zwaloryzowano tylko na 15%, przyczem jednakże, aż do 32 roku, nikt grosza nie otrzyma, a po tym terminie nie otrzyma za cały czas wojny od 1914 r, czy też od innego terminu, odkąd procent zalega — nie otrzyma ani grosza procentu

My się skarżymy, że nasze pożyczki „odrodzenia" krótko- i długoterminowe, nie zostały zwaloryzowane w pełnej wysokości i słusznie się skarżymy — bo to jest niesprawiedliwe — Ale już Sejm zajął się tą sprawą i pracuje nad projektem ustawy, która ustali, że za pożyczki państwowe muszą być zwrócone takie sumy pieniędzy, jakie pożyczka według wartości złota zawierała, w dniu, gdy była zakupiona.

Tymczasem w Niemczech wszystkie pożyczki wojenne, wewnętrzne, których było bardzo dużo — zostały całkowicie unieważnione i nikt za nie grosza nie otrzyma.

Więc jest lepiej w Niemczech? Jest lepiej w Bolszewji? Lepiejby było w Polsce, gdyby tu Niemcy lub Bolszewja były?!

Musimy sobie raz na zawsze wytłómaczyć — że te czasy, które były przed wojną — minęły na długo. Wojna zniszczyła świat cały — i zubożyła narody.

Szczęśliwa Francja, która wojnę wygrała — dziś również się łamie pod ciężarami skutków wojny. Frank francuski nie wart już dzisiaj nawet 25 groszy polskich, wobec czego, odbierając dziś przedwojenną pożyczkę we Francji, przyjmuje się taksamo tylko 20% tego, co się pożyczyło.

Więc czyż to nie są dostateczne argumenty, by się przekonać, iż złe czasy są wszędzie, bo skutki długiej wojny przeżywa cały świat. By się dźwignąć do lepszych czasów, trzeba wielkiego wysiłku wszystkich narodów. *R. W.*

Pracuj, oszczędzaj, kształć się! — oto hasła, które nam powinny przyświecać. Trzymając się tych haseł, staniemy się narodem wielkim.

Dział ekonomiczno-gospodarczy.

Banki państwowe a rolnictwo.

Przy rozpatrywaniu kredytów, udzielonych przez banki państwowe w pierwszym kwartale b. r. — według wykończonych obecnie sprawozdań, stwierdzić należy, iż najwięcej z pomocy kredytowej banków państwowych korzystało rolnictwo — w szerszem tego słowa znaczeniu. — Siłą faktu musiały banki państwowe zwracać baczniejszą uwagę na rolnictwo z powodu klęsk elementarnych, jakie nawiedziły rolnictwo w roku ubiegłym, a jakich skutki silnie dawały się odczuć z początkiem roku.

Kredyty, udzielone rolnictwu w pierwszym kwartale b. r., przedstawiają się jak następuje:

W Banku Polskim kredyty dla rolnictwa wzrosły w ciągu kwartału o 28'3 miljony złotych i wynosiły 1 kwietnia 54'7 miljonów złotych.

W Banku Gospodarstwa Krajowego kredyty rolnicze wzrosły o 9'1 mil. złotych, t. j. na dzień 1 kwietnia 17'4 mil. złotych.

W Państwowym Banku Rolnym wzrost kredytów w ciągu kwartału wyniósł 17.1 mil. złotych a mianowicie wzrósł na dzień 1 kwietnia do 39'4 mil. złotych.

Wreszcie w P. K. O. wzrost stanowił 5'3 mil. złotych (z 2'3 mil. złotych do 7'6 mil. złotych).

Ogółem w czterech tych bankach kredyty dla rolnictwa wynosiły na dzień 1 kwietnia b. r. 119'1 mil. złotych.

W sumie kredytów, udzielonych przez Bank Polski, mieści się specjalny kredyt dla plantatorów buraków w wysokości 7'9 mil. złotych, kredyt cukrowniczy w sumie 25'4 mil. złotych i kredyt gorzelniany 9'9 mil. złotych; na rolnictwo w ścisłem tego słowa znaczeniu przypada 12 mil. złotych. Kredyt ten jak również kredyt udzielony przez Bank Gospodarstwa Krajowego w sumie 17'4 mil. dotyczy przeważnie większej własności rolnej i jest udziałem okolic szczególnej dotkniętych klęską zeszlorocznego nieurodzaju. Odnośnie do kredytu dla drobnych rolników, największe znaczenie ma pomoc Banku Rol., który bądź bezpośrednio udzielał pożyczek poszczególnym włościanom, bądź za pośrednictwem spółdzielni związków komunalnych, przedsiębiorstw rolniczo-handlowych i wytwórczych. W pierwszym kwartale Bank Rolny przystąpił do uruchomienia pożyczkowo-oszczędnościowych kas gminnych w miejscowościach, gdzie organizacje spółdzielcze nie są dostatecznie rozpowszechnione.

Z powyższego sprawozdania wynika, że 2/3 kredytów było udzielonych wielkiej własności, a tylko jedna trzecia (z Banku Rolnego) małym rolnikom!

Pogadanka o królikach.

(Dokończenie).

Niemal nie spotyka się wśród naszego włościaństwa ludzi, którzy, przeczytawszy kilka dobrych książek o wzorowej hodowli królików, zasięgnąwszy wiadomości u fachowców (bezpośrednio w Tow rolniczych, czy za pośrednictwem gazet rolniczych!), jęli się hodowli królików, czerpiąc z niej (za przykładem naszych cywilizowanych sąsiadów zagranicznych) dobre dochody pieniężne i stopniowo podnosili poziom swego stanu wieśniaczego od nędzy do dobrobytu.

Chów królików nie wymaga znowu wielkich nakładów pieniężnych, a przecie zwierzęta te i ze względu na rodzaj pożywienia i z powodu swej przysłowiowo olbrzymiej płodności, zasługują na to, by je trzymać, gdyż z małych początków można przy tem wyjść i otrzymać względnie za niedługi czas piękne rezultaty.

Wszak użytkowość królików jest bardzo rozległa. Najważniejsze produkty królicze są wcale wartościowe, jak: 1) mięso, 2) futro, 3 sierść i 4) skórki.

Mięso królicze jest n. p. bardzo pożywne, więc zdrowe, dalej jest ono smaczne i może być w najrozmaitszy sposób przyrządzane jako potrawa dla ludzi.

Futro, niektórych zwłaszcza ras **królików,** jest wspaniałe i kuśnierze zastępują niem najrozmaitsze futra bardzo drogich, gdyż pochodzących z bardzo rzadkich, łownych zwierząt dzikich. Zwłaszcza w Ameryce kwitnie chów królików na futra w bardzo szerokiej mierze. Chowa się tam mianowicie głównie króliki takich ras, których futro nie potrzebuje być zupełnie farbowane, dając wprost pierwszorzędny materjał dla kosztownych, zbytkownych strojów ludzkich. — Oczywista więc, że właściciel takiej farmy „króliczej“ zbiera „ciężkie“ grosze do sakwy.

Sierść królików znów używana bywa do wyrobu filcowych fabrykatów, n. p. kapeluszy, przeróżnego rodzaju wojłoków i t. d. Rasy zaś królicze o **długim** połyskującym włosie dostarczają materjału do wyrobu tkanin.

Wyprażone **skórki królików** służą do fabrykowania wierzchów obuwia, a nadto znajdują zastosowanie jako materjał do wyrobu rękawiczek.

Nie bez znaczenia (wcale nawet znacznego, zwłaszcza gdy chodzi o hodowlę królików na większą skalę), jest **i nawóz króliczy,** który w pierwszej mierze może być znakomicie wyzyskany w ogrodnictwie.

Oto tak przedstawiają się jedynie ogólnie spisane przeróżne korzyści, płynące z chowu królików i sposoby użytkowania tego małego zwierzęcia.

Przystępując jednakowoż do urządzenia u siebie choćby na bardzo małą początkowo skalę hodowli królików, trzeba przedewszystkiem zapoznać się z nią. — A więc należy koniecznie przeczytać sobie uważnie kilka książeczek z tego zakresu i trzymać się rad ludzi doświadczonych w tym względzie — a potem działać w ramach swego gospodarstwa. Ograniczę się tu do podania zaledwo kilku jakby przykazań, których naruszać nie wolno pod grozą nieudania się całej sprawy.

I tak:

1) **Chowaj tylko rasowe króliki!** Materjał zarodowy nabądź u solidnego hodowcy. Chowanie czworonogów nierasowych, które tylko nazywają się królikami, jest nieopłacalnem i może sprawić ci gorzki zawód, narażając na stratę, zamiast dania korzyści.

2) **Dbaj wszelkiemi swojemi siłami o zdrowie swoich zwierząt,** dając im możliwie **dobre pomieszczenie, jadło, napój i opiekę.**

3) **Pomieszczenia dla królików biel co namniej 4 razy do roku;** wydatek to nieznaczny, a opłaci ci się sowicie. — Często czyść je i nie żałuj ściółki.

4) **Nie chwytaj nigdy królików za uszy, lecz zawsze za skórę grzbietu,** podobnie jak czynisz to n. p. z psiakiem.

5) Badaj codziennie nos, oczy i uszy twych zwierząt, byś wczas zapobiec mógł możliwości ulegnięcia większej ilości sztuk chorobom. Pamiętajcie, że przysłowie „pańskie oko konia tuczy“, odnosi się do wszelkich zwierząt, które trzymasz w swem gospodarstwie, więc i do królików.

6) Zwierzęta chore umieszczaj natychmiast w osobnem pomieszczeniu i lecz je umiejętnie lub zabij.

7) Zadawaj karmę z zegarkiem w ręku, t. j. bardzo punktualnie, raz dziennie podając suchą karmę zwilżoną wodą a drugi raz paszę zieloną, względnie miękką (rozgotowaną!) Jedynie karmiące potomstwo samice i młode tuż po odłączeniu, karm 3 razy dziennie. **Pamiętaj, że karma wieczorowa powinna być obfitsza, niż dawana rankiem.**

8) Przy żywieniu nie zapominaj dawać królikom od czasu do czasu do lizania sól.

9) Naczynia do zadawania karmy czyść bardzo skrzętnie.

10) Notuj dzień, kiedy dopuściłeś samca do samicy. Czas ciąży królika trwa zwykle 29—31 dni.

11) Na jakie dwa dni przed przyjściem na świat młodych i kilka dni po porodzie, dawaj samicom odrobinę letniego mleka koziego, czy krowiego z suchą (starą) bułką, jednak nie równocześnie z zieloną karmą.

12) Strzeż króliki od przeciągów i niepokojenia je przez różne zwierzęta czy ludzi.

13) Nie dopuszczaj wcześniej jak przed upływem 2-ch tygodni, licząc od dnia miotu — samca do samicy, a na dwa tygodnie przed nowym miotem (porodem) odłączaj od niej młode kolejno po 2 sztuki dziennie.

14) Nie trzymaj więcej samic jak 10 na jednego samca. Tego ostatniego nie dopuszczaj częściej do samic jak 10 razy na miesiąc, trzymając go stale w pomieszczeniu możliwie oddalonem od klatek z samicami.

Oto są niektóre najważniejsze wskazówki, które powinien początkujący hodowca królików uwzględniać i stale na nie baczyć.

Przeróżnemi radami i bliższemi wyjaśnieniami służyć będą każdemu interesującemu się sprawą hodowli królików nasze, specjalnie poświęcone włościańskiej gospodarce rolnej pisma, jak „Przewodnik Kółek Rolniczych“ w Krakowie (plac Szczepański 8) i „Zagroda Wzorowa“ we Lwowie (ulica Kopernika 20).

Być może, że też i ktoś z czytelników „Piasta“, zajmujący się hodowlą królików, pomieści z tej dziedziny swe spostrzeżenia, czy praktyczne uwagi w dziale gospodarczym „Piasta“, ku dobru szerszej sfery bliźnich w walce ich z kumą biedą.

T. A. Rysiakiewicz.

Z wieców i zgromadzeń.

Sejm ludowy na Podhalu.

Dzień 14 czerwca 1925 r. pozostanie długo w umysłach ludu Podhala i tych, którzy stoją wiernie przy sztandarze P. S. L.

W dniu tym zjechał do Nowego Targu pionier stronnictwa ludowego, **prezes Wincenty Witos,** i inni posłowie, jak poseł **Roman** i poseł **Bednarczyk.**

Od wczesnego ranka zaczęły napływać do Nowego Targu grupki wieśniaków z sąsiednich miast powiatowych i wsi, jedni pieszo, drudzy furkami, przybyły delegacje z całego powiatu nowotarskiego w swych barwnych strojach, przybył Spisz, przybyła Orawa. — Gdziekolwiek pokazał się na mieście prezes Witos, cisnęli się do niego ludzie, zanosząc swe skargi i narzekania na ten krytyczny czas dla wieśniaka.

On przyjmował delegacje, udzielał wskazówek i przyrzekł interwencję w niejednej sprawie. Następnie o godzinie 1-szej w sali „Sokoła" rozpoczął się wiec. Gdy wszedł na mównicę trybun ludu, zagrzmiały brawa i oklaski. Wiec zagaił w gorących słowach były poseł, Józef Rajski, wskazując na to, co to jest P. S. L., jego znaczenie i zasługi, jakie położyło dla dobra ludu wiejskiego, ciesząc się, że jako prezes stronnictwa P. S. L. powiatu nowotarskiego i spisko-orawskiego, może w tych murach powitać pioniera ludu polskiego i z nim przybyłych posłów.

Do prezydjum powołano p. Jakóba Zachemskiego i Wojciecha Roja, na sekretarza p. Jana Winiarskiego.

Sala „Sokoła" okazała się jednak zamałą — wobec czego prezes Witos polecił opuścić salę i rozpoczął wiec pod gołem niebem, przy udziale zgórą 3.000 uczestników.

Prezes Witos w swej 2½-godzinnej, wspaniałej mowie, przedstawił sprawy gospodarcze, rolnicze i skarbowe, omówił obszernie naszą sytuację polityczną tak wewnętrzną jak i zewnętrzną, wskazał w jak ciężkiem położeniu znajduje się państwo a w szczególności wieśniak polski. — Niemilknące brawa i oklaski nagrodziły tego znakomitego mówcę.

Wiec ten był prawdziwą szkołą, wskazał on ludowi polskiemu przy jakim sztandarze ma stać, by dla Ojczyzny i dla siebie wywalczyć lepszą przyszłość.

Następnie zabrał głos **poseł Roman,** który w swem krótkiem, ale nader jędrnem przemówieniu, wskazał niektóre bolączki ludu i państwa polskiego. — Po nim zabrał głos podhalanin, **poseł Bednarczyk,** który odpowiadał na interpelacje ludności i objaśniał niektóre sprawy. — Wielu jeszcze mowców zabierało głos w różnych sprawach. — Wkońcu były poseł, Rajski, złożył gorące podziękowanie prezesowi stronnictwa P. S. L., posłom Romanowi i Józefowi Bednarczykowi za ich łaskawe przybycie na Podhale, odbycie tak wielkiego, dotąd niepamiętnego wiecu.

Następnie uchwalono jednogłośnie rezolucje:

1) Zebrani na wiecu P. S. L. „Piast" w dniu 14 czerwca 1925 r. w Nowym Targu delegaci całej ziemi Podhalańskiej ze Spiszem i Orawą, pełni poczucia obowiązków i praw prawego obywatela państwa polskiego, składają głęboki hołd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.
2) Oceniając należycie pracę P. S. L. „Piast" około ugruntowania i podtrzymania bytu państwa i ludu polskiego, wyrażamy pełne uznanie i zaufanie klubowi P. S. L. „Piast" a specjalnie posłom, prezesowi Witosowi, dalej posłowi Bednarczykowi i Romanowi.
3) Domagamy się zmiany konstytucji w tym duchu, by Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej miał władzę znacznie rozszerzoną, a liczba posłów wybieranych nie z listy, ale z nazwisk, była ograniczoną.
4) Domagamy się bezwarunkowego przeprowadzenia reformy rolnej w myśl projektu komisji rolnej.
5) Wzywamy delegatów gmin do utworzenia organizacyj gminnych pod sztandarem P. S. L. „Piasta".
6) Domagamy się bezwarunkowo, by ćwiczenia wojskowe odbywały się w czasie nie stojącym na przeszkodzie pracom rolnika.
7) Domagamy się by została założona szkoła rolnicza na Podhalu.

Sekretarz.

Dąbrowskie.

Dnia 22 maja b. r. odbył się w Dąbrowie Zjazd powiatowy delegatów i mężów zaufania P. S. L. pod przewodnictwem wicemarszałka Senatu, **Jakóba Bojki.** Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, poseł **Brodacki** przedstawił zebranym ogólne położenie polityczne i gospodarcze państwa.

Po dłuższym referacie posła **Dubiela,** w którym nakreślił podstawy i cele organizacji, a w szczególności organizacji stronnictwa ludowego, szereg delegatów piętnowało w swoich przemówieniach podłą robotę agitatorów brylowskich: jak Szpaka z Dąbrowej, Morawca z Bolesławia i Romasa z Zalipia, którzy dla osobistych celów usiłują wywołać rozbicie wsi.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu powiatowego.

Po zebraniu poseł Brodacki udzielał zainteresowanym porad prawnych i informacyj.

Dnia 12 czerwca b. r. odbyło się ukonstytuowanie nowo wybranego zarządu powiatowego. — Wybrani zostali: prezesem **Henryk Krzciuk** z Dąbrowy, wicepr. **Franciszek Dziubia** z **Woli Gręboszowskiej,** sekretarzem **Franciszek Drewniany** z **Ćwikowa i Nowak Stanisław młodszy z Mędrzechowa.**

Po ukonstytuowaniu się zarządu przemawiał poseł **Dubiel** przedstawiając sytuację polityczną i gospodarczą państwa, piętnując wadliwą politykę rządu, która doprowadziła wieś do nędzy.

Prezes **Krzciuk** zachęcał do przeprowadzenia sprężystej organizacji i wypowiedział swój pogląd na rolę i zadania powiatowego Zarządu. P. **Nowak** udowadniał konieczność urządzania pogadanek oświatowych, mających na celu podniesienie poziomu oświatowego i obywatelskiego. W dyskusji p. **Wcisło z Kozłowa** poruszył konieczną potrzebę budowy mostu na Wiśle pod Nowym Korczynem a p. **Czyżyk z Dęblina**

protestował przeciwko pobieraniu wysokiego targowego w Żabnie.

Najlepszym dowodem, że ludność tut. powiatu zrozumiała, że jedynem stronnictwem, dbającem o dobro ludu, jest P. S. L. „Piast", jest masowe zgłaszanie się na członków do tego stronnictwa a występowanie ze stronnictwa katolicko-ludowego i odwrót chwilowo zbałamuconych od brylowców. **Sekretarz.**

Listy.

Uroczystość racławicka.

Niepołomice. W dniu 19 kwietnia b. r. odbył się staraniem zarządów Kółek rolniczych: Niepołomic, Jazów, Podłęża, Woli Batorskiej i Kłaja, wiec rolniczo-oświatowy w Niepołomicach, pod przewodnictwem p. Władysława Fiemy, ku uczczeniu rocznicy bitwy pod Racławicami. Słowo wstępne i referat o bitwie racławickiej wygłosił p. Andrzej Wojas, przew. Kółka rolniczego w Niepołomicach. P. Rafał Mazur, członek zarządu O. T. R. w Bochni, złożył sprawozdanie o postulatach, przedłożonych imieniem O. T. R. ministrowi rolnictwa, p. Janickiemu, podczas jego pobytu w Bochni. P. Rejduch z Kłaja wygłosił odczyt o organizacji rolników w Kółkach rolniczych. — Po dyskusji, w której zabierali głos p. Witek, dyrektor szkoły powszechnej w Niepołomicach, p. Józef Trzos i inni, uchwalono jednogłośnie przesłać na ręce prezydjum M. T. R. w Krakowie i na ręce Sekretarjatu P. S. L. w Bochni rezolucje w sprawie utworzenia szkoły rolniczej niższego typu i szkoły zawodowej w Niepołomicach; przyspieszenia regulacji Drwinki, celem osuszenia tutejszej bagnistej okolicy i zatrudnienia bezrobotnych; wreszcie w sprawie zwrotu w naturze zboża, danego na zasiew.

Tarnobrzeskie.

Dnia 30 maja b. r. będąc w powiecie tarnobrzeskim natrafiłem na błoniach w Skowierzynie na zabawę ludową urządzoną w celu powiększenia funduszu miejscowej straży pożarnej. — Przewodniczącym komitetu tej zabawy był naczelnik gminy znany działacz ludowy, p. Jan Rychel, a duszą jej p. Jan Tomaszewski, naczelnik straży.

Z przyjemnością wielką stwierdzić tu muszę, że zabawa ta z tak kulturalnym swym nastrojem i taktownem zachowaniem się obecnych, biorących udział w różnych „kolach szczęścia", „niespodziankach", w „tańcu", a także i w śpiewach patrjotycznych — wzbudziła we mnie podziw.

Różne „festyny" miejskie tego nie dokażą. — Świadczy to o rozwoju naszej wsi, do którego przyczyniła się praca, jaką tej właśnie wiosce poświęcił swojego czasu dr Benedykt Łącki, dzisiejszy prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie.

Skowierzyn n. p. ma czytelnię, wypożyczalnię książek, Kółko rolnicze, Spółkę mleczarską, Kasę Stefczyka (wspólnie z Załeszanami) i Koło P. S. L. „Piast".

Wojciech Fietko, z Bocheńskiego.

Łańcuckie.

Obchód święta państwowego i narodowego w Łańcucie odbył się z wielką okazałością a to dzięki staraniom komitetu pod przewodnictwem miejscowego starosty, p. Łodzińskiego. Wzięły w nim udział wszystkie warstwy społeczeństwa. — Widzieliśmy również wszystkie szkoły z wyjątkiem seminarjum żeńskiego i szkoły powszechnej SS. Boromeuszek. Uczenice tych zakładów w czasie całej uroczystości chodziły luzem, co zwróciło uwagę wszystkich i wywołało zgorszenie. Może Kuratorjum zechce pouczyć kierownictwo tych zakładów, że w uroczystościach takich, jak obchód 3-go Maja — szczególnie w tym roku — powinny obowiązkowo wziąć udział. Wspaniały i imponujący pochód wyruszył z parku „Sokoła" na mszę. Po mszy przemówił do zebranych na rynku p. Lubowiecki. — Następnie odbył się poranek dla szkół w „Sokole". — Po południu zabawa ludowa a uroczystość zakończył wieczorek wokalno-muzyczny. Do świetności obchodu przyczyniła się banderja krakusów z okolicy wsi Dębicy.

Stosunki bezpieczeństwa w powiecie łańcuckim i przeworskim urągają wszystkiemu — a jako dowód, niech posłużą następujące fakty: W ostatnich dniach obrabowano w Nowosielcach proboszcza, ks. Ulanowskiego. Bandyci weszli w nocy przez okno i zabrali całą gotówkę oraz ubrania. W Tarnawce zamordowali dwaj bandyci leśniczego, ś. p. Mosiewicza, człowieka młodego i odważnego — rezerwowego oficera naszych wojsk. Ś. p. Mosiewicz borykał się z jednym z bandytów a drugi podszedł zdradziecko i zabił go z karabinu.

W Rakszawie obrabowano Kółko rolnicze, zabierając całą gotówkę i więcej wartościowe towary.

W Żmysłówce obrabowano doszczętnie leśniczego, p. Zwolińskiego. Napady były również w Łopuszce i w Kańczudze. — Wszystko to działo się dzień po dniu w środkowej Małopolsce — gdzie są stosunki niby unormowane. Cóż wobec tego musi się dziać na kresach. Może władze zwrócą na to uwagę i zaradzą złemu — gdyż obecnie nikt nie jest pewny mienia a nawet życia.

Jasielskie.

Szebnia. Pomimo pochmurnego dnia obchodziliśmy w naszej parafji dzień 3-go Maja bardzo uroczyście. W czasie mszy św. miejscowy chór odśpiewał cały szereg pieśni. Po nabożeństwie olbrzymi pochód, liczący około 4 tysiące ludności, poprzedzony przez banderję w strojach narodowych, straż pożarną i kapelę pod batutą p. Sznajdra, ruszył pod krzyż grunwaldzki, gdzie dwóch mowców z miejscowego Koła młodzieży przemawiało do niezliczonych tłumów. Dzień ten pozostanie na długo w pamięci uczestników, jako dzień święta narodowego.

Tarnopolskie.

Zagrobela. Czytając „Piasta" od jego zarania a wiedząc, że „Piast" tylko jest prawdziwie gazetą ludową, dążę i ja rzucić od siebie i swoich rodaków, osadników tak jak i ja, słów parę. Niedoli naszej nic potrzebuję malować, bo nieraz była poruszaną na ła-

mach „Piasta“, tylko dodaję to, że gdy rząd nie pospieszy z pomocą osadnikom i wykonaniem reformy rolnej, to kresy zamiast się spolszczyć, jeszcze bardziej się zruszczą, gdyż ceny ziemi tak są wygórowane w parcelacji, że małorolnego nie stać na kupno ziemi chociażby tutaj na kresach, a dotychczasowi osadnicy tylko z biedą prowadzą swój żywot. Robiliśmy podanie o pożyczkę z Banku Rolnego, ale bezskutecznie. Prosimy tą drogą posłów naszych o wyjednanie pożyczki rządowej długoterminowej dla osadników. Jałmużny nie chcemy, bo pożyczkę przecież zwrócimy a każdy grosz, wydany na cele osadnicze, pomoże do utrwalenia polskości na kresach wschodnich. Na domiar złego działacze Związku Chłopskiego zamiast zbliżać do siebie Polaków, judzą tylko. Dosyć przejrzeć „Sprawę Chłopską“, aby się przekonać do czego dążą Bryl i Pluta. Na wzmiankę i myśl o piastowcach aż się pienią i śliną swą bryzgają osoby i organizacje rolnicze nawet. Przez kilka tygodni szkalowali Małopolskie Tow. rolnicze czy to z braku rozumu, czy też nieznajomości rzeczy. My z naszej strony dodamy tylko: Towarzystwo owe naszej obrony nie potrzebuje, bo je obraniają dokonane czyny szczególnie w jesieni ubiegłego roku kiedyto Towarzystwo rolnicze pospieszyło z pomocą, dzięki czemu mogliśmy chociaż w części, kiedy trzeba było obsiać grunta nasze. — Nie słyszeliśmy wtenczas o Związku Chłopskim ani o „Jedności“ gdy panowie z pod tego znaku mieli świetny interes swój Związku Handlowego, który tak srodze naciągał chłopów.

Na zakończenia ślę pozdrowienia dla wszystkich działaczy i czytelników „Piasta“.

Jakób Dutka.

Częstochowskie.
Opału na zimę będzie wbród.

Rząd o tem pomyślał i już dostarcza. — Palić będziemy urzędową gazetą: „Sztandar Ludowy“. — Są rządowe podatki, rządowe drogi, rządowe kary, wprowadzono i rządowy opał.

Z rozmaitych stron kraju nadsyłają nam czytelnicy listy z zapytaniami, to z oburzeniem, to z dowcipami, na temat gazeciny p. t.: „Sztandar Ludowy“, wyłażącej z pod prasy drukarskiej co tydzień w Lublinie ku kompromitacji tego pięknego miasta i województwa. Wybieramy jeden z listów, gdzie czytamy: „Co roku, gdy nadeszły mrozy, dużo czyni się krzyku o opał. Ludność, zupełnie słusznie powstaje i domaga się opału, a rząd zupełnie niesłusznie, tego opału nie udostępnia ludności a tylko obiecuje i pisze niewykonalne rozporządzenia, które zwykle kończy na Wielkanoc, gdy już ludziom opał ten nie jest potrzebny, bo po pierwsze jest już ciepło, a po drugie, na przednowku biedna ludność nie ma co gotować.

Inaczej postąpił rząd obecny, ten o opał zatroszczył się bardzo wcześnie. Oto co niedziela każda prawie gmina, zdaniem odpowiednich urzędów zasługująca na to, otrzymuje furkę gazet bezpłatnie do rozdziału pomiędzy gminiaków. Nie chodzi o czytanie tych gazet, bo kto przeczytał jeden numer, ten wie co jest w następnym i we wszystkich przez cały rok ,bo jedne bujdy i złorzeczenia tam drukują. Chodzi o danie ludności na zimę opału. Mniejsza o to, że to nie grzejny. Grunt, że rozwozi się go sposobem łatwym, bo pocztą, że dowiezie go się wszędzie i że to się wcześnie robi. Narzekającym w zimie — łatwo rząd zamknie usta okrzykiem: „Wysyłałem wam całe lato, trzeba było oszczędzać i chować na zimę. Co tydzień furkę dawałem na gminę, a dodatkową na Wydział powiatowy i na sejmik“. No i co po takiej reprymendzie będzie mógł marznący bezopałowy obywatel odpowiedzieć?

Przy sposobności rząd smaży i drugą pieczeń. Papier daje ogień czysty, łagodny i w miarę przypalający udziec barani, którym jest nienawiść do Sejmu.

„Sztandar Ludowy“ zionie nienawiścią jak Etna lub Wezuwjusz lawą. Tak chce rząd. To mu jest potrzebne. Im gorzej obywatelom z powodu złych rządów, tem usilniej rząd zwala winę na Sejm, który dla dobra kraju wyrzekł się części swych praw i dał pełnomocnictwa rządowi. Do mądrej krytyki Sejmu są zdolne mądre gazety, a tu potrzeba głupiej, a do takiej nadaje się tylko „Sztandar Ludowy“.

I to jest ta druga pieczeń rządowa na wolnym ogniu papierowym smażona.

Jeżeli chodzi o opał na zimę — to niektórzy nie czekają na to i już dzisiaj pchają swoje „Sztandary“ pod blachę, żeby się — jak powiadają — zaraza nie szerzyła.

Jeżeli chodzi o nienawiść do Sejmu, to coraz bardziej przenika świadomość, że Sejm jest mniejszem złem, niż bezsejmowe rządy.

I tu rządowa gazeta celu nie osiąga. Czyż wobec tego warto ją wydawać i popierać?

Tyle list ze stron częstochowskich. **L.**

Rozmaitości.

Nagłe uzdrowienie symulanta. 22-letni młodzieniec nazwiskiem Grabowski Czesław, czując wrodzony wstręt do pracy a zdolność do wydawania pieniędzy, wybrał się z kilku towarzyszami o podobnych skłonnościach pieszo do Częstochowy, by po drodze i na miejscu żebraniną zapewnić sobie lekko dochód. Słyszał bowiem, że w Częstochowie żebracy nieźle zarabiają, nawet nie kaleki. Przybywszy na miejsce Gr. ulokował się pod kościołem i przybierając możliwie największą litość budzącą pozę z kapeluszem w rękach, zachęcał przechodniów do datku na rzecz „biednego, chorego inwalidy“, co to ani rączką, ani nóżką ruszyć nie jest w stanie. Ujrzał to policjant, będący też czułym na nędze ludzką, chciał go również obdarzyć paru groszami, gdy o dziwo kaleka nie przypuszczając prawdopodobnie dobroczynnych intencyj posterunkowego, ozdrowiał i począł uciekać, niczem antylopa. Policjant zdumiał się, widząc taki „cud“ i trochę się domyślając, że inwalida jest symulantem — dogonił zbiega i zaprosił go do komisarjatu, celem stwierdzenia tam osobliwego uzdrowienia. Okazało się, że nigdzie niemeldowany Grabowski, prócz upodobania do żebraniny, ma jeszcze nieprzezwyciężony wstręt do służby wojskowej, wobec czego jako jeden z rocznika 1903 — stanie w dniach najbliższych do przeglądu wojskowego w Warszawie.

Skutki zakazu żebraniny w Łodzi. W Łodzi odbyła się przed Magistratem demonstracja żebraków

z powodu zapowiedzianego zakazu publicznej żebraniny. Magistrat obiecał tym żebrakom, których niezdolność do pracy zostanie stwierdzona, zapomogę w wysokości 6 zł 70 gr. tygodniowo. Prezydent magistratu i wojewoda odmówili przyjęcia delegacji. Żebracy zagrozili w razie niespełnienia ich żądań, iż rozpoczną demonstracyjną żebraninę na głównych ulicach miasta.

Ile trudu zadała sobie policja z 1 groszem. Przed kilku dniami w urzędzie depozytowym magistratu krakowskiego zjawił się posterunkowy z pismem wystosowanem przez komisarjat policji w Krakowie, do którego to pisma był dołączony znaleziony przedmiot celem złożenia w depozycie. Jak się z tekstu urzędowego pisma okazało, to pewien podkomisarz policji, idąc przez deptak na Błonia, znalazł po drodze jednego grosza. Sumienny znalazca zapakował znaleziony grosz do zielonej pieniężnej koperty, napisał akt urzędowy z relacją o „wypadku" i wysłał go wraz z alegatem do magistratu „do dalszego urzędowania". Oto kwiatek naszej biurokracji!

Olbrzymi pożar zniszczył wielką fabrykę wyrobów włókienniczych w serbskiem mieście Paracinie. Szkody wynoszą 2 miljony dynarów, a 10.000 robotników straciło pracę.

Pływającą fabrykę urządziło pewne nowojorskie Towarzystwo akcyjne. Jest to parowiec „Ethyl," który krążyć będzie po oceanie Atlantyckim, aby z wody morskiej czerpać sole bromowe. Koszta będą znacznie tańsze, jak przy wytwarzaniu ich w fabryce na lądzie. Woda nie będzie pompowana na pokład, lecz specjalne maszyny pracować będą pod wodą. W ciągu jednej minuty przerobionych będzie 7.000 litrów wody a w ciągu miesiąca wydobędzie się, jak się spodziewają, 100.000 funtów soli bromowej.

De Valera, głośny przywódca Irlandczyków w zabiegach o zupełną wolność Irlandji i oddzielenie się jej od Anglji, postanowił porzucić całkowicie działalność polityczną, a nawet wstąpić do klasztoru. Zamierza zostać profesorem matematyki w liceum klasztornem.

Morderstwo rabunkowe w samolocie. Pierwsza tego rodzaju zbrodnia zaszła niedawno na linji powietrznej Wiedeń-Budapeszt. Jadący w samolocie ze Strassburga do Budapesztu, znany handlarz brylantów, Lasker, został w czasie lotu pod Oedenburgiem przez jadącego z nim razem sekretarza swojego, Savisa, ubezwładniony przez uśpienie chloroformem, a następnie zamordowany i ograbiony. Trupa Laskera morderca wyrzucił z samolotu. Lasker wyruszył z Wiednia samolotem jeszcze dnia 30. marca i odtąd wszelki słuch o nim, jakoteż o samolocie zaginął. Sądzono ogólnie, że samolot uległ katastrofie i obaj jadący w nim zginęli, obecnie dopiero po znalezieniu zwłok Laskera w lesie pod Oedenburgiem, zdołano wykryć prawdę. Poszlaki wskazują, że sprawca mordu, Savis, zbiegł do Jugosławji.

Cudowne zniknięcie napadniętego przez bandytów. W nocy z 15 na 16 b. m. trzech bandytów napadło na dom Grzegorza Matwiejczuka we wsi Hutory Brodawskie powiatu zdołbunowskiego. Bandyci nie zastawszy gospodarza, obrabowali dom z odzienia i żywności, poczem wyprowadziwszy ze stajni trzy konie, konno oddalili się w stronę Zdołbunowa. W drodze spotkał bandytów Matwiejczuk, który poznawszy swe konie rzucił się, aby je odebrać złodziejom. Wówczas, jak opowiadają naoczni świadkowie tego zajścia, bandyci dali do Matwiejczuka kilka strzałów rewolwerowych, poczem oddalili się i znikli w mroku nocnym. Znikł jednak również bez śladu poszkodowany Matwiejczuk i do dnia dzisiejszego niewiadomo co się znim stało. Na miejscu wypadku, ludzie którzy byli świadkami tego zdarzenia, znaleźli tylko płachtę, którą Matwiejczuk miał na sobie jako ochronę od deszczu. Policja prowadzi energicznie śledztwo w celu wykrycia sprawców rabunku, jak również w celu odnalezienia zaginionego Matwiejczuka. Wśród ludności miejscowej panuje przekonanie, iż zniknięcie Matwiejczuka jest dziełem „czarów".

Kiedy śpią — Eskimosi? Wyprawa Amundsena na biegun północny obudziła na całym świecie znowu zainteresowanie dla krajów podbiegunowych. W jednym z dzienników angielskich znajdujemy ciekawy opis życia Eskimosów, z którego wynika, że śpią oni najnieregularniej na świecie. Jak wiadomo, w strefie arktycznej latem niema — nocy, gdyż słońce tam wtedy wcale nie zachodzi. Ten „wieczny dzień" powoduje, że Eskimosi śpią o każdej jego porze i to przeważnie bardzo krótko. Za dnia głównem ich zajęciem jest — witanie przybywających bezustannie z najdalszych stron gości. Eskimosi bowiem znają się wzajemnie na setki kilometrów. Ilekroć więc przybija łódź z „sąsiadami", przybywającemi zazwyczaj z całą rodziną, rozpoczyna się „przyjęcie gości", zabawa dzieci i t. d., co wszystko ciągnie się w nieskończoność. Nie należy też wcale do rzadkości, że takie „fety" trwają — kilka dni, w których nikt a nawet dzieci nie kładzie się ani razu na spoczynek.

Jaki jest ukłon u ludów nieeuropejskich? Murzyn z Nowej Gwinei na znak powitania ofiarowuje garść piasku. Kodeks światowy Grenlandczyka wymaga wybuchu śmiechu podczas witania się z przyjacielem. — Mieszkaniec Nowej Zelandji na powitanie trze nosem o nos jednoplemieńca, co przypomina zwyczaje psów i wilków. Tuziemiec z wyspy Botuma smaruje ochrą twarz osoby, którą wita — ma to być swego rodzaju znak hołdu. Mieszkaniec Nowej Hebrydy polewa wodą głowę spotkanego ziomka. W Tanganika, w Ugandzie, murzyni na powitanie swego króla padają plackiem na ziemię i tarzają się w kurzu. Poddani szacha perskiego na widok swego władcy, przejeżdżającego przez ulice Teheranu, klękają i czołem dotykają ziemi. W Siamie dygnitarz dworski, który staje przed obliczem groźnego władcy, zbliża się do niego, pełzając po dywanie od drzwi aż do stóp tronu. Turek, witając przyjaciela, przykłada rękę do czoła, ust i piersi, wymawiając formułkę „salem alejkum" — „pokój niech będzie z tobą"!

Zamorscy kacykowie i wschodni władcy pilnie przestrzegają powitalnej etykiety, żądając poddania się jej nawet od Europejczyków. W XVIII wieku poseł francuski nie chciał klęknąć przed tronem „Wielkiego Mogoła" (w Chinach), który, oburzony tem do żywego, kazał w poprzek drzwi wejściowych założyć barjerkę, mającą zmusić hardego „psa niewiernego" do ugięcia karku. Dyplomata francuski, zrozumiawszy w lot, o co chodzi, przykucnął i przelazł pod barjerę — lecz prezentując przytem „Wielkiemu Mogołowi" nie kornie pochyloną głowę, lecz... odwrotną stronę medalu. Podobno widok ten wywarł na zdumionym władcy tak wielkie wrażenie, że w stosunku do „ciała dyplomatycznego" zniósł przymus padania na kolana.

„Złoto“ krasnystawskie. Wieś Antoniówka, w powiecie krasnystawskim, od dwóch zgórą tygodni stała pierwszorzędną atrakcją dla mieszkańców okolicznych wsi, dzięki odkryciu — jak mówią znawcy tamtejsi — bogatych pokładów złota. Stało się to zupełnie przypadkowo: Pewien gospodarz, kopiąc studnię na gruncie własnym, trafił na grubą warstwę piasku lśniącego jak polerowane złoto i srebro. Oczywiście, odkrycie to olśniło zarówno właściciela gruntu, jak i zatrudnionych przy kopaniu studni robotników, wiadomość zaś o niem rozniosła się lotem ptaka po okolicy, wywołując wielkie zaciekawienie wśród mieszkańców. Istne procesje spragnione ujrzenia pokładów złota ciekawskich dążyły ze wszech stron do Antoniówki, świadrując gorączkowym wzrokiem wnętrze „złotodajnej“ studni.

Złudzenie było całkowite. Ci, co mieli możność nasycić wzrok lśnieniami złotych blaszek, po powrocie do domu rozpowiadali cuda o widzianem „na własne oczy“ odkryciu i tak... w mig powstała bajka o odkryciu pokładów złota w Krasnystawskiem. Sprawą tą zainteresowały się władze. Wzięto próbki i zwrócono się do laboratorjum chemicznego o dokonanie analizy, która wykazała, że domniemane złoto jest powszechnie znaną miką.

Ofiarą zdjęcia filmowego stał się jeden z kawalerzystów francuskich. Przybył wraz z kilku towarzyszami broni w towarzystwie trupy artystów kinowych z Paryża do pewnej małej miejscowości, celem dokonania zdjęć filmowych do sceny, przedstawiającej atak kawalerji na moście. Urządzony miał być wybuch na moście, podczas którego kilku kawalerzystów miało spaść z koni. Tak się też stało, lecz jeden z nich już nie powstał. Wykazało się, iż koń od wybuchu się spłoszył, żołnierz zaś, spadając z niego, uderzył głową tak silnie o jakiś przedmiot, iż wkrótce skonał.

Straszną zbrodnię popełnił koszykarz Brueckner w Hassenberg pod Koburgiem. Z powodu sporu rodzinnego, zamordował siekierą swoją żonę, swą 70-letnią matkę, jej szwagra i pięcioro dzieci, poczem powiesił się.

Okropna scena w samolocie rozegrała się w podróży powietrznej między Londynem a Paryżem. — W czasie przelotu nad kanałem, dzielącym Anglję i Francję, w wysokości 800 metrów, popadł nagle w obłęd pewien pasażer i usiłował otworzyć drzwi kabiny, aby wyskoczyć z samolotu. Mechanik po ciężkiej z nim walce, przeszkodził wykonaniu tego zamiaru.

Walkę małpom pawianom wypowiedziano w afrykańskiej kolonji Kema. Rząd ustanowił wysoką nagrodę za każdego zabitego lub żywcem schwytanego pawiana. Wykazało się bowiem, że rabują one mnóstwo owiec i krów, rozdzierając je swemi ostremi paznogciami dosłownie w kawały. Wykradają nawet bydło ze stajni. Czasami krajowcy dla uproszenia uwolnienia od tej plagi, ofiarowali bogom zboże i piwo. Było to naturalnie bezskutecznem, więcej pomoże strzelba i trucizna.

Katastrofa na kolei podziemnej w Nowym Jorku. W centrum miasta zderzyły się onegdaj dwa pociągi kolei podziemnej. Z gruzów rozbitych wagonów wydobyto dotychczas 107 osób rannych, przeważnie ciężko, 7 z nich znajduje się w stanie beznadziejnym. Przypuszczają, że liczba ofiar katastrofy jest znacznie większa.

Oryginalne uczczenie setnej rocznicy kolei żelaznej. Dnia 2 lipca b. r. osobliwy korowód przesunie się na linji pomiędzy Stockton i Darlington w Angliji. Będzie to mianowicie obchód, urządzony ku uczczeniu tej chwili, kiedy przed stu laty przejechała tę przestrzeń pierwsza na świecie kolej żelazna. — Najpierw wyruszy lokomotywa najpierwotniejszego typu. Jechać ona będzie z szybkością 10 klm na godzinę, czyli z takąsamą szybkością, jak w czasie swej pierwszej podróży, odbytej w roku 1822. Następnie sunąć będą po szynach inne stare lokomotywy, poczem w ruch pójdą wielkie nowoczesne lokomotywy, ciągnące wagony luksusowe. Podróż ta odbędzie się na przestrzeni 10 klm, a przedstawiać ona będzie rozwój kolejnictwa w okresie jednego stulecia. Ponadto przesunie się po szynach cały pociąg, składający się z wagonów, należących do różnych okresów czasu. Uczestnicy tej uroczystości będą mogli przyjrzeć się pierwszej lokomotywie, zbudowanej przez Jerzego Stevensona, która 27 września 1825 r. odbyła podróż ze Stocktonu do Darlingtonu. W jednym z wagonów mieścić się będzie orkiestra muzyczna, której członkowie ubrani będą w takiesame mundury, jakie mieli przed 100 laty muzykanci, biorący udział w otwarciu pierwszej kolei na świecie.

Wieści o Adampolu, polskiej kolonji w Turcji. — W pobliżu Konstantynopola znajduje się polska kolonja Adampol, po turecku zwana Polonez-Köj (polska wieś). Wieś ta zamierza opuścić Turcję i przenieść się do Polski a ziemię wydzierżawić, gdyż niema możności sprzedania jej. O ile nie będą przedsięwzięte z Polski kroki do zatrzymania na miejscu tych ludzi, to wszyscy opuszczą Turcję raz na zawsze, pozbawiając Polskę ludzi, znających doskonale miejscowe warunki i język. W interesie Polski byłoby utrzymanie tych ludzi, jako odpowiednich do utworzenia pierwszej i jedynej placówki na bliskim wschodzie. Wobec tego, że Adampolanie są obywatelami tureckimi, konsulat polski ani też poselstwo polskie w Turcji nie mogą wywierać na nich odpowiedniego wpływu. Jedynem wyjściem byłoby tutaj przeznaczenie kogoś do stałego kontaktu, oczywiście z ramienia instytucji społecznej, jako niekrępowanej względami natury oficjalnej. Sprawa jest pilna i nie cierpi zwłoki. W okolicy Adampola jest dużo ziemi do kolonizacji za darmo.

Napad weselników na żołnierzy. W zeszłym tygodniu we wsi Chomice ziemi Wileńskiej, odbywało się huczne wesele. — Uczestnicy uczty, widząc przechodzących kilku żołnierzy korpusu ochrony pogranicza, rzucili się na nich, usiłując odebrać im karabiny.

Żołnierze stając w swej obronie, dali salwę. Jeden z napastników padł trupem, kilku zostało rannych.

Wszczęte natychmiast śledztwo wykazało, że napad na żołnierzy był zgóry uplanowany.

Wielka kastrofa kolejowa wydarzyła się pod Brisbane w Anglji. Przyczyna nieszczęścia jest niewiadoma, lecz skutki były okropne. 19 osób zostało zabitych, 40 ciężko a 80 lekko rannych.

Katastrofa w pustyni. W głębi pustyni w północnej Afryce, pomiędzy oazami Selum i Suru, znaleziono zwłoki 4 lotników włoskich, którzy tam spadli w połowie kwietnia i przypuszczalnie zginęli śmiercią głodową.

KRONIKA.

CZERWIEC — ma dni 30.
LIPIEC — ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
28 N.	4 po S. Leona p. wyzn., Marc.	3	19	20	3
29 P.	Piotra i Pawła apost. ☽	3	20	20	3
30 W.	Emiljany i Lucyny	3	20	20	2
1 Ś.	Krwi P. Jezusa, Teobalda	3	21	20	2
2 C.	Nawiedzenie NMP., Ottona	3	21	20	2
3 P.	Anatola, Heljodora	3	22	20	1
4 S.	Pośw. Kat. Wawel., Ireneusza	3	23	20	1
5 N.	5 po S. Antoniego, Filomeny	3	24	20	0

Ceny obcych walut w Krakowie
dnia 23 czerwca 1925 r.

Banki płacą za 1 dolara	5 zł	18	groszy
" " " 1 funt szterling.	25 "	20	"
" " " 1 franka francusk.	— "	25	"
" " " 1 " szwajc.	1 "	—	"
" " " 1 koronę czeską	— "	15	"
" " " 1 lira włoskiego	— "	20	"
" " " 1 marka niemiecka	1 "	20	"
" " " 1 szyling austr.	— "	72	"

Ceny bydła w Krakowie
w czasie od dnia 14 do 20 czerwca b. r.

Ceny rozumieją się za 1 kilogram żywej wagi w złotych.

Buhaje 0·62—1·00—, woły 0·67—1·09, krowy 0·43—1·06, jałownik 0·50—0·96, cielęta 0·57—1·20, nierogacizna 1·40—1·60.

Ceny drobiu w dniu 22 czerwca na targu w Krakowie w zł

Kura 4·00—6·00, para kurcząt 3·00—6·00, kaczka 8·00—4·00, gęś 4·00—6·00.

Ceny nabiału w zł. w dniu 16 czerwca b. r. w Krakowie za 1 litr.

Mleko zbierane 0·15—0·20, mleko niezbierane 0·25—0·30, mleko kwaśne 0·15—0·20, śmietana słodka 0·50—0·60, śmietana kwaśna 1·60—2·00, masło za 1 kg 2·70—3·20, ser za 1 kg 0·80—1·00, kopa jaj 6·50—7·00. 1 jajko 0·11—0·12.

Ceny warzyw za 1 kg w zł. w dniu 16 b. m. w Krakowie

Ziemniaki 0·18—0·20, buraki 0·30—0·40, marchew 0·30—0·32, cebula 0·50—0·60,

Truskawki 1 kg 1—1·20, wiśnie 1·60—1·80. czereśnie białe 0·80—1·00, czereśnie czerwone 1·80—2·40,

Poziomki za 1 litr 1·00—1·20, agrest 0·25—0·30, borówki 0·30—0·35.

Ze „Skarbu pracy oświatowo-kulturalnej“. Komitet, czyniąc zadość jednej z najpilniejszych potrzeb 15-tu instytucyj oświatowo-kulturalnych, zrzeszonych w „Skarbie“, wynajął przy ul. Wolskiej L. 44 w Warszawie oficynę czteropiętrową i przerabia ją na świetlice, sale wykładowe i odczytowe, bursy dla słuchaczy kursów kulturalno-oświatowych, oraz na schroniska dla osób poszczególnych, lub zbiorowych wycieczek, przybywających do stolicy na zjazdy, kongresy, w celach krajoznawczych lub szkolnych.

Już obecnie schroniska pomieścić mogą przeszło 100 osób, które znajdą noclegi czyste i wygodne w salach zbiorowych lub pokojach oddzielnych.

Szereg linij tramwajowych łączy schronisko z dworcami i środkiem miasta (5, 9, 11, 16, 23 oraz 20 — nocny).

Zamawiać noclegi można przez centralne biuro „Skarbu Pracy oświatowo-kulturalnej“ w Warszawie, ul. Wspólna Nr 23, m. 12, telefon 503-50.

Członkowie popierający (opłata 3 zł. rocznie od osób i 25 od instytucyj, rachunek P. K. O. 5.050), posiadają prawo pierwszeństwa w korzystaniu ze schroniska.

Nadpłaty podatku majątkowego. Z powodu skarg ze sfer poselskich, że niektóre urzędy skarbowe nie wydają, względnie nie zaliczają na inne podatki nadpłat podatku majątkowego od płatników, którzy dotychczasowemi wpłatami uiścili kwotę przekraczającą 100% podatku majątkowego, ministerstwo skarbu wydało Izbom skarbowym zlecenie. aby urzędy skarbowe jak najściślej stosowały się do wydanych w tym względzie zarządzeń, uważając za nadpłatę nadwyżkę ponad 100% podatku należnego od płaników pierwszych czterech stopni na podstawie definitywnego oszacowania wartości ich majątku. — Jednocześnie wyjaśniono, iż zaliczenie nadpłaty powinno następować na inne podatki z urzędu, zwrot zaś w gotówce nadpłaty może być zarządzony tylko na prośbę płatnika i tylko w razie braku zaległości w innych podatkach.

Pożar w borach Tucholskich. Największy kompleks lasów pomorskich nawiedzony został onegdaj w samem swem sercu olbrzymim pożarem. Wybuchł on wzdłuż linji kolejowej, idącej z Laskowic do Czerska a przecinającej najpiękniejsze okolice starej puszczy tucholskiej. Duży kompleks boru. około 100 morgów, spalił się w pobliżu Osia, dużej wsi gburskiej, dokąd podążyły, oprócz okolicznych straży pożarnych, liczne oddziały wojsk saperskich.

Uznanie dla zasług Polaka w Ameryce. Ralf Modrzejewski (syn znanej artystki), najsławniejszy inżynier amerykański, który buduje most na rzece Delaware we Filadelfji, został wybrany dożywotnim członkiem Akademji umiejętności w Waszyngtonie.

Kamil Flammarion, sławny astronom francuski, zmarł w Paryżu w sędziwym wieku, licząc 83 lat życia. Napisał sporo dzieł. Szczególnie oddawał się studjom nad planetą Marsem.

Osławiony Bela Kuhn (żyd), przywódca powstania bolszewickiego na Węgrzech, został aresztowany w Lizbonie, stolicy Portugalji, i to w czasie rozruchów komunistycznych. Deportowano go niezwłocznie do Afryki.

Pożar kościoła św. Stanisława na Woli. W ostatnich dniach wybuchł pożar w kościele św. Stanisława na Woli, prawdopodobnie z winy jednego z ciekawych, którzy przypatrywali się podczas procesji panoramie stolicy z wieży kościelnej. Płomienie z wieży przedarły się na chór, niszcząc doszczętnie organy. Straty są ogromne, nie dające się na razie obliczyć. Prawdopodobnie trzeba będzie zmienić całą górną kondygnację wieży. Ponieważ parafja wolska jest uboga, tworzy się w Warszawie komitet, który zajmie się zbieraniem funduszów na odbudowę kościoła.

Pamięci bohaterów szarży pod Rokitną. Dziesięć lat mija od chwili szarży pod Rokitną na polach bukowińskich, gdzie padło 14 kawalerzystów polskich, pochowanych obecnie w Krakowie. Nieśmiertelną chwałą okrył się 2 szwadron kawalerji legjonowej. W dziesiątą rocznicę nieśmiertelnej tej chwały, Kraków obchodził podniosłą uroczystość odsłonięcia pomnika na grobie poległych bohaterów. Aczkolwiek uroczystość przypadła na dzień roboczy, tłumy publiczności wyległy na cmentarz rakowicki, by na grobie poległych złożyć hołd i cześć, jaką żywią dla chwały oręża polskiego.

Gwałtowny cyklon szalał w amerykańskim stanie Colorado i zniszczył na przestrzeni 26 mil kwadratowych około 100 budynków. Zginęło 20 osób.

Przekazy do Rosji. Od dnia 15 czerwca b. r. zaprowadzony został wzajemny obrót listów z podaną wartością między Polską a Rosją sowiecką.

Najwyższa kwota podanej wartości nie może przekraczać 1000 franków złotych, ewentualnie ekwiwalentu w złotych polskich.

Na wysłanie pocztą do Rosji polskich i obcych biletów bankowych, oraz papierów wartościowych, z wyjątkiem byłych marek niemieckich i rubli sowieckich, konieczne jest pozwolenie władz skarbowych bez względu na wysokość przesyłanej kwoty.

List powinien być nadany w stanie otwartym i nie wolno do niego wkładać przedmiotów w opakowaniu zamkniętem.

Do każdego listu z podaną wartością ma być włożony sporządzony i podpisany przez nadawcę wykaz wysyłanych banknotów, lub papierów wartościowych.

Wykaz taki ma być sporządzony bez poprawek, lub skreśleń, zarówno w języku nadania, jak w języku francuskim, w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach.

Pokaz maszyny do prasowania cegieł. Onegdaj w obecności przedstawicieli prasy krakowskiej i fachowych inżynierów, przeprowadziła Spółdzielnia budowlana „Chata" w Krakowie (ul. Krupnicza 20) demonstrację maszyny do prasowania cegieł. Przy pomocy tej nader pomysłowej a prostej w konstrukcji maszyny, można przy obsłudze 2 ludzi — prócz tych co odnoszą gotowe cegły — wyrobić dziennie 3 do 4 tysięcy cegieł prasowanych, nadających się do budowy nawet bez wypalania. Rozumie się, że wypalona cegła jest jeszcze lepsza. Maszyna ta nadaje się szczególniej do wyrobu cegieł na wsi, gdzie o glinę nie trudno, sił roboczych jest dość, a sprowadzanie cegły z dalekich nieraz cegielni wychodzi zadrogo.

Koszt wyrobu jednej tysiączki cegieł tą maszyną nie wyniesie nawet 7 złotych, a z wypalaniem w piecu polowym kosztować może najwyżej 20 złotych za tysiąc. Gdy się zważy, że w cegielniach trzeba płacić za tysiączkę więcej niż 50 złotych, okazuje się, że kupno maszyny, która kosztuje od 670 do 750 złotych (zależnie od wielkości), opłaca się i należałoby aby maszyna ta znalazła po wsiach naszych jak najszersze zastosowanie przy odbudowie domów mieszkalnych i budynków gospodarczych.

Sejm śląski chce budować domy stalowe. Do Katowic przybył wynalazca stalowych domków, inż. Forster. Wynalazek Forstera rozwiązał do pewnego stopnia głód mieszkaniowy w Anglji, gdzie wykonuje się 125 tysięcy takich domków, z czego 45 tys. na koszt rządu. Domki stalowe mają te zalety, że są ogniotrwałe, higjeniczne i dają się przenosić z miejsca na miejsce. Domek składa się z 9 ubikacyj, zbudowanych z podwójnych ścian stalowych, szkielet domku oraz drzwi i okna są z drzewa. Na zimę mieszkanie takie uszczelnia się. Domki te zimą zachowują ciepło, latem zaś są chłodne. Koszt budowy takiego domku wynosi 7 tys. złotych. Sejm śląski zainteresował się bardzo tym pomysłem i prawdopodobnie odbędą się próby z temi pomieszczeniami.

Walka z zarazą płucną bydła rogatego i pryszczycy zwierząt racicowych.

Mimo kilkakrotnych zarządzeń województwa krakowskiego w celu zapobieżenia zawlekaniu zarazy płucnej i pryszczycy do województwa z obszarów, nawiedzonych przez choroby bydlęce, zachodzą jeszcze nadal wypadki, że hodowcy, rolnicy, robotnicy rolni, niesumienni handlarze i t. d., sprowadzają świadomie lub nieświadomie do tutejszego okręgu administracyjnego zwierzęta racicowe, względnie przedmioty, które mogą być nośnikami zarazy, **narażając przez to całą cenną hodowlę zwierząt województwa krakowskiego na niebezpieczeństwo zarażenia, a co za tem idzie, na ciężkie straty gospodarskie.** Do takich obszarów, obecnie zagrożonych zarazą płucną, względnie pryszczycą, należą z najbliższego sąsiedztwa województwa: kieleckie, lubelskie i poznańskie. Celem skutecznego prowadzenia walki z zarazą płucną bydła rogatego i pryszczycą zwierząt racicowych, winni rolnicy i sfery zainteresowane pilnie przestrzegać, aby pod żadnym warunkiem z zamkniętych obszarów nie sprowadzali zwierząt racicowych do tutejszego województwa. Sfery rolnicze, zdając sobie sprawę, że do zawlekania zarazy przyczyniają się nietylko chore lub podejrzane zwierzęta i ich bezpośrednia styczność z miejscowemi zwierzętami, ale także ludzie, względnie przedmioty (pasza, ściółka, nawóz, sierść, skóry surowe i t. p.), które miały styczność z choremi zwierzętami, winni zwracać baczniejszą uwagę na grożące stąd niebezpieczeństwo i starannie unikać wszystkiego, coby mogło spowodować ponowną inwazję tych chorób do tutejszego okręgu. Zaznaczyć należy, że w razie zawleczenia zarazy płucnej skutkiem ominięcia wydanych zakazów, zostaną **wszystkie sztuki bydła rogatego w danej zagrodzie** i zagrodach zagrożonych na podstawie ustawy z dnia 17 sierpnia 1892 roku Dz. U. P. Nr 142 z urzędu **zabite bez jakiegokolwiek odszkodowania** z funduszów państwowych, a winnych przywleczenia zarazy płucnej lub pryszczycy poda się do surowego ukarania, ewentualnie

zobowiąże ich także do **zwrotu całej szkody, wyrządzonej przez to skarbowi państwa.**

Należy tu wspomnieć, że, dzięki bezwzględnie i celowo prowadzonej walce z zarazą płucną i pryszczycą, udało się województwu krakowskiemu zarazę płucną bydła rogatego **zupełnie zlikwidować i od 2 lat uchronić tutejszy okręg przed ponownem nawiedzeniem** tej groźnej zarazy. Zawleczona w roku bieżącym do sześciu tutejszych powiatów pryszczyca, została również zlokalizowana i prawie doszczętnie stłumiona, mimo, że w sąsiednich powiatach województwa kieleckiego, lubelskiego, śląskiego i Czechosłowacji, choroba ta wciąż panuje i coraz szersze zatacza kręgi.

Energiczna walka jest szczególniej konieczną w obecnym okresie zbliżającej się ciepłej pory roku i rozpocząć się mającego wypędu zwierząt na pastwiska, jak również ze względu na zbliżające się angażowanie robotników rolnych do prac w polu.

Kącik humorystyczny.

Ostatnie słowo oskarżonego.

Sędzia do oskarżonego: Co oskarżony ma na swą obronę?

Oskarżony: Adwokata, proszę wysokiego trybunału.

W szkole.

— Powiedz mi, Głuptalski, jakiego rodzaju jest rzeczownik: jajko?

— Niewiadomego.

— Jakto, niewiadomego?

— No, bo nie wiadomo, czy będzie kogutek, czy kurka.

Uspokojenie.

— Czy ja umrę przy tej operacji?

— Ale niech się pan uspokoi! Będzie pan jeszcze z dziesięć razy operowany.

Nasze dzieci.

— Wujaszku, wstań!

— Po co?

— Chcę obejrzeć twój fotel. Papa mówi, że ty siedzisz na swoich pieniądzach.

Znawca.

— Proszę o pudełko cygar dla mego pana.

— Jakie mają być, mocne, czy lekkie?

— Daj pan lekkie, bo mam je daleko nieść.

List służącej.

Domy w Warszawie są tak wysokie i tak stoją ciasno przy sobie, że gdyby nie było ulic, nie możnaby było przejść.

Nowe pokrewieństwo.

— Czy ten chłopczyk należy do pańskiej rodziny?

— Tak, to daleki mój krewny.

— W jakim stopniu?

— Jest jedenastym z rzędu synem, a ja pierwszym.

Dobry Jasio.

Matka surowo: Jasiu, gdzie jest to ciastko, które tutaj leżało?

Jaś: Dałem je mamusiu małemu, głodnemu chłopczykowi.

Matka rozczulona: Ach co za złote serce ma ten chłopiec. Chodź, niech cię ucałuję drogie dziecko, I któż to był ten chłopczyk?

Jaś: Ja, mamusiu.

Żonaci i nieżonaci.

— Czy to prawda, panie doktorze, że ludzie żonaci żyją dłużej od kawalerów?

— Nie, panie, tylko życie wydaje im się dłuższe

Wysokie stanowisko.

— O, ja mojej Mani nie wydam za byle kogoś!.. Musi znaleźć takiego, który miałby bardzo wysokie stanowisko.

— Ja mam takiego i wiem, że chce się ożenić.

— Któż to taki?

— ...Trębacz z wieży Marjackiej!

Ogłoszenie.

Liczny, z ośmiu głów składający się ojciec rodziny, prosi o łaskawe datki...

Odpowiedzi Redakcji.

Mieczysław Zych: Nie możemy nic Panu w tej sprawie pomóc. Radzimy wprost zwrócić się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, Kraków, Podzamcze 30. — **Józef Sałapatek:** Niestety tak stało się wielu ludziom nietylko w Ameryce — ale tu w kraju, nadesłany wycinek zatrzymaliśmy — aby w stosownym czasie zużyć. Prosimy jednak nadsyłać nam korespondencje własne z życia Polaków amerykańskich. Za pozdrowienia dziękujemy i nawzajem serdecznie pozdrawiamy. — **Władysław Sobol:** Odpowiedź listowną wysłaliśmy z końcem kwietnia br. Jeśli Pan nie otrzymał listu, prosimy powtórzyć. Zapytanie — gdyż list każdy po załatwieniu zostaje zniszczony. — **Stanisław Ficek:** Uwięzić można tylko za przestępstwo, a z tego co piszecie nie wynika wcale — aby Wasz brat był przestępcą. Jeśli urząd gminny nie chce mu wydać świadectwa moralności, napiszcie do brata, aby zażądał tego dokumentu przez Konsulat Polski w Ameryce. — **Walenty Tadla:** Sprawą renty dla dzieci ś. p. W. Tadli zajmiemy się. — **Władysław Placek:** Narazie wszelkie kredyty wstrzymane o czem donosiliśmy już w naszej gazecie. — **J. Niemczyk:** Jeśli to dług hipoteczny to należy się około 80 złotych oraz zaległe odsetki za lat 3. — **J. Bigda:** Francja. Sallaumines. Umieścimy w miarę miejsca odpowiedzi skrócone. Do końca roku należy się 20 franków. Prosimy o korespondencje z tamtych stron z życia Polaków — Serdecznie pozdrawiamy. Cześć. — **Les Ca. Sądowa Wisznia.** Wyjechać Pan może, jednak postarać się musi o paszport. Nie doradzamy, gdyż warunki pracy są tam bardzo ciężkie, a zarobki nie wysokie. Koszta przejazdu tam i z powrotem około 350 złotych. — **Kazimiera Cieciela:** Superior Street Chicago, listy i wierszyki otrzymaliśmy, jednak nie umieściliśmy, gdyż są obecnie już spóźnione. Dziękujemy serdecznie za pamięć i za popieranie naszej gazety i prosimy o korespondencje z Ameryki. Serdecznie pozdrawiamy. Cześć. — **Jan Gardek — Poznańskie:** Cieszy nas, że Pan tak gorąco popiera naszą organizację, jednakowoż musimy zaprzeczyć Pańskiemu twierdzeniu, jakobyśmy nie dbali o Kresy Zachodnie — gdyż posłowie nasi wiele pracują w Poznańskiem. Dowodem tego potężny Zjazd naszego stronnictwa, jaki odbył się w Poznaniu z początkiem maja br. Bardzo radzi jesteśmy, że Pan chce pracować czynnie, prosimy przeto zwrócić się w tej sprawie do Redakcji »Włościanina«, Poznań, ul. Piekary

Nr. 20/21. — **Konstanty Girs:** Na podstawie rozp. waloryzacyjnego z dnia 14/5 1924, dłużnicy są obowiązani do zwrotu 10% zaciągniętych w kasie zobowiązań. Jeżeli to były ruble przedwojenne dłużnicy winni zapłacić około 1200 złotych. Po ściągnięciu tych sum kasa powinna obliczyć swój majątek i według stanu majątkowego, zwrócić wkładki, które wynosić mają 5% kapitału pożyczonego a w każdym razie nie przekraczać u jednego wierzyciela sumy 125 złotych. Zaznaczamy, że właścicielem prawnym całego majątku jest ogół członków, którą wyrażą swoją wolę przez walne zgromadzenie członków czyli udziałowców tej kasy. — Bliższe objaśnienia znajdzie Pan w komentarzu do rozporządzenia waloryzacyjnego. — **Piotr Zawadzki:** W tej sprawie już kilkakrotnie pisaliśmy w naszej gazecie jak należy postąpić. Jeśli nie macie metryki śmierci wystawionej przez P. K. U. właściwego pułku — to należy wnieść do Sądu prośbę o uznanie za zmarłego. Prosimy poszukać wzorów w poprzednich numerach naszej gazety. — **J. Plichta Danja:** Srodze nas zmartwił Wasz list, bo okrutna to strata — ale ona niejednego spotkała, gdyż spadek marki dał się we znaki wszystkim. Dziś chwała P. Bogu mamy już trwałą walutę. Czytajcie pilnie naszą gazetkę, bo w niej znajdziecie pocieszenie na Wasze troski, gdyż już w krótkiem czasie podamy Wam do wiadomości ustawę o przeliczeniu tych pożyczek z przed roku 1920. — Za list dziękujemy i serdecznie pozdrawiamy, dziesięć koron duńskich otrzymaliśmy. — **Czytelnik „K“ z Dąbrowy:** Prosimy dokładnie napisać nam o co się Panu rozchodzić, gdyż zdaje się nam, że obrał Pan nie właściwą drogę do Izby skarbowej. Nadto prosimy podać swoje imię i nazwisko dokładnie — gdyż w przeciwnym razie nie będziemy odpowiadać. — **Woca Władysław z Lubelskiego:** Należy wnieść podanie zaopiniowane przez zwierzchność gminną i Starostwo do Ministerstwa Skarb. Departament ceł — za skutek jednak nie ręczymy. — **Jan Myciel:** Już w tej sprawie pisaliśmy swego czasu w naszej gazecie widocznie jest to człowiek z wytartem czołem ten pan, kiedy mimo tego nie oddał cudzego grosza, krwawo zapracowanego — a złożonego na taki cel! Trudno na takiego pana potrzeba mocnego argumentu. — Zaskarżyć i koniec! — **Piastowiec 61:** Prosimy dokładnie podać nazwisko tej osoby, która wniosła podanie o rentę wdowią, gdyż Zofia Gryda jest nie znaną. — Jeśli właściciel ma w swojem posiadaniu więcej aniżeli 45 hektarów ziemi ornej — to ustawa z lipca 1924 r. chroni dzierżawcę. — **Fr. Dawiekiba:** O tem nic nam nie wiadomo. Zwróciliśmy się nawet z zapytaniem w tej sprawie do naszego poselstwa w Pradze, prosimy przeto za kilka tygodni znów do nas w tej sprawie napisać. — **Komitet z Brusnika:** Na jaki cel mamy zapisać nadesłane nam 10 złotych 60 gr? Czy na fundusz prasowy — czy też pod adresem jednego z członków komitetu mamy wysyłać gazetę? — **Mikołaj Stodolak:** Francja. Gazetę stale posyłamy. Rocznie 40 franków, kwartalnie 10 franków. Prosimy podać nam jaką rozporządzacie gotówką — abyśmy mogli Wam doradzić w jakiej stronie najlepiej nabyć gospodarstwo. Obecnie jest nadzieja, że reforma rolna będzie uchwalona, dlatego będzie Wam łatwiej nabyć ziemię z parcelacji. Tęsknota za krajem rodzinnem, dowodzi, że miłujecie swój kraj ojczysty i jesteście prawym i dobrym obywatelem i Polakiem. — Cześć Wam i pozdrowienie. — **Michał Wilczek:** Wnieście podanie o zapomogę na budowę szkoły do Kuratorjum szkolnego w Krakowie, należy to uczynić jak najprędzej. — **Jakób Olesiak:** Zwrócić się należy do tego Towarzystwa, jednak musimy już teraz donieść, że nie wiele z tego Panu przypadnie, coś około 5 — 10%, a więc od 100 — 200 złotych. w czasie płatności policy. — 2) Zwyczajna pożyczka zwaloryzowana wynosi około 21 zł i zaległe odsetki za lat 3. Najlepiej dojść z nim do zgody, bo proces wiele kosztuje. — 3) Numer 422 nic nie wygrał. — **Wojciech Morawa:** Jeśli to była zwykła pożyczka należy się 14 zł i 30 gr oraz zaległe odsetki za lat 3. — **Emilja Komorek:** Odpowiedź Kasy jest niestety trafną, gdyż suma która Pani przypadnie do wypłaty dopiero w 26 roku wynosić będzie około 25 zł. — **Józef Grzyb:** W sprawie Jana Kleszcza prosimy zwrócić się do redakcji »Woli Ludu« w Warszawie, Marszałkowska 68., z prośbą aby podanie jego poparli w Dyrekcji w Warszawie. — **Józef Oliwa:** Musicie dokładnie donieść nam, w którym miesiącu w roku 1915 zmarł ojciec.

Syrdoł Franciszek z Zarzecza, urodzony w roku 1902, unieważnia zagubione dokumenta wojskowe z P. K. U. Nowy Sącz. 120

Bzdyra Piotr z gminy Przędzel, p. Nisko, unieważnia zagubione dokumenta wojskowe z P. K. U. Nisko. 117

Chmiel Jan, z Brzozy Stadnickiej, p. Łańcut, unieważnia zagubione dokumenta wojskowe. 110

Skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko **Nowotny Edward,** urodzony w 1899 r., wystawioną przez P. K. U. Biała-Bielsko, unieważnia się. 116

Zgubioną książeczkę wojskową **Władysława Kozła,** z rocznika 1899 z Żukowic Nowych, wystawioną przez P. K. U. Tarnów, unieważnia się. Baonu San. Nr 5 w Krakowie przydzielony. 111

---

10 morgów gruntu z zabudowaniami, w Polance Wielkiej, zaraz do sprzedania. Wiadomość u wójta w Palczowicach, p. Zator. 120

Zaraz do sprzedania czternaście morgów pola blisko kolei i Winnik oraz 50 morgów pola czarnoziem I kl., przy Rohatynie. Zgłoszenia do biura dzienników i ogłoszeń Scherera Lwów, Pasaż Hausmana. 112 1 2

Do rozparcelowania na spłaty pow. Rohatyn, stacja kolejowa 3 km, 400 morgów roli, 30 morgów łąk i 170 morgów lasu, budynki nowe; pow. Kopyczyńce, stacja kolejowa 4 km, 720 morgów roli, 60 morgów łąki, 200 morgów lasu, budynki. Wiadomość: Walczyk, Przemyśl, Dworskiego 52. Na odpowiedź znaczek pocztowy za 20 groszy. 124

Posady sprawcy na dwór

albo kancelisty i korespondenta, poszukuje wdowiec 56-letni, znający się we wszystkich gałęziach gospodarstwa, jakoteż i administracji. W razie braku takowej przyjmie także posadę dozorcy w cegielni lub w jakiem innem przedsiębiorstwie. Łaskawe zawiadomienia uprasza się pod adresem: Franciszek Hliśnikowsky, Bobrek przy Cieszynie, Śląsk. 114

TANIE artykuły — niezbędne dla każdego! Ilustrowany cennik wysyła **DARMO** i opłatnie: Dom wysyłkowy **M. Pierożek i Ska, Kraków,** ulica Kremerowska L. 10/P. 518 13 26

Wszelkie maszyny rolnicze

sprzedaje na spłaty

Dom handlowo-rolniczy „GLEBA“

w Krakowie, ulica Długa L. 3

Reprezentacja i biuro sprzedaży fabr. maszyn rolniczych TRZEBINIA S. A. 521 4 6

„SZATNIA“

Rzeszów, Sobieskiego 1

poleca gotowe ubrania męskie i dziecięce, uniformy studenckie o pięknym kroju, własnej fabrykacji, płaszcze gumowe, wszelkie materjały na ubiory damskie i męskie — i sprzedaje takowe po cenach fabrycznych. 71 5 5

Dr FRANCISZEK BARDEL

adwokat i współpracownik »Piasta« prowadzi kancelarję adwokacką wspólnie 501 49 0

z adw. Dr BOLESŁAWEM ROZMARYNOWICZEM

W KRAKOWIE, MAŁY RYNEK L. 1, I PIĘTRO.

Walne Zgromadzenie

członków

Spółdzielni rolniczo-handlowej „Jutrzenka" w Bochni

odbędzie się we czwartek dnia 9-go lipca 1925 r. o godzinie 11-tej przed południem, w razie braku kompletu o godzinie 11½ bez względu na obecną ilość członków, w sali Rady powiatowej w Bochni

Z NASTĘPUJĄCYM PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1) Zagajenie obrad;
2) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania;
3) Zatwierdzenie złotowego bilansu otwarcia z dniem 1-go stycznia 1924 r.;
4) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za r. 1924;
5) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie Dyrekcji absolutorjum;
6) Rozdział czystego zysku;
7) Wybór 3 członków Rady nadzorczej;
8) Wybór 3 członków Komisji rewizyjnej;
9) Zmiana statutu (podwyższenie udziału);
10) Wnioski statutowo zgłoszone i interpelacje.

Prezes Rady nadzorczej:
Dr Władysław Kiernik.

122

PŁASZOWSKA FABRYKA DACHÓWEK I CEGIEŁ S. A.

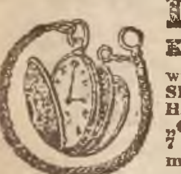
W KRAKOWIE, RADZIWIŁŁOWSKA 19

poleca

dachówkę tłoczoną (marsylską), karpiówkę — cegłę maszynową i pustą. 88 4 6

OSOBY

posiadające stosunki pośród sfer rolniczych, mogą znaleźć pewny zarobek przy sprzedaży aparatów gazowych »Hora«, które służą do radykalnego i niezawodnego tępienia polnych szczurów, myszy, kretów, chomików (wraz z zarodkami) oraz innych szkodników, niweczących pracę rolników. Wobec licznych odezw chwalebnych o tym aparacie, praca nader łatwa i pożyteczna, zarówno pod względem materjalnym, jak i społecznym: daje ona bowiem możność zwalczania plagi mysiej, która przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Odpowiedzi pod adresem Pierwszej w kraju fabryki przetworów owsianych w Sosnowcu, dla »Hory«. 99 3 3



IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/P.

wysyła: **mandoliny włoskie po 17 i 20 zł. Skrzypce szkolne ze smyczkiem 15 zł. Harmonje ręczne od 15 zł. Niklowy „Gre Roskopf" patent z łańcuszkiem 7 zł, niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma" 15 zł, budzik 9 zł.**

Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie 503 54 0



Inwalidzi powiatu Bochnia

reflektujący na otrzymanie ziemi z przyszłej parcelacji, mogą się zgłosić do rejestracji w lokalu Związku inwalidów w Bochni. 113

UWAGA! UWAGA!

PANOWIE ROLNICY!

Nowość: Osie z łożyskami kulkowemi, patent szwedzki, do zwykłych wozów, bryczek i powozów. Oszczędność na koniach. Smarowanie kół raz na 6 miesięcy.

Cenniki wysyła zastępca „AUTO-STAR", Kraków, ul. Sławkowska L. 32, Telefon 1500. 520 7 10

POCÓŻ SKRACAĆ SOBIE ŻYCIE?



Na 100 ludzi 30 umiera przedwcześnie na

STWARDNIENIE TĘTNIC

lub inne choroby zwyradniające. Wielu z nich mogłoby żyć, gdyby przez niewłaściwy tryb życia nie stali się samobójcami faktycznie. Jak można ustrzec się przed tem strasznem cierpieniem, jak należy swe życie urządzić, ażeby powstrzymać dalszy bieg choroby? Chcecie to wiedzieć? Napiszcie pod wskazanym na końcu adresem kartę, a otrzymacie szybko bezpłatne wyjaśnienie, w którem będzie wskazane, w jaki sposób chory może ułatwić zadanie swojemu lekarzowi — stać się znów zdrowym. Niema tu mowy o żadnym tajnym lub tak zwanym cudownym leku, lecz ma się tu do czynienia z kuracją wodą mineralną ze źródła leczniczego w postaci, która znakomicie działa. Setki listów z uznaniem od lekarzy i osób prywatnych. 118

August Märzke, Berlin-Wilmersdorf, Bruchsalerstrasse 5. Oddział 877.

Firm. 14/25.
Spółdz. II. 14.

Wpis spółdzielni:

Do rejestru spółdzielni Tom II, str. 14. Numer kolejny 7/1, wpisano dziś: Firma „Rolnik", spółdzielnia rolniczo-handlowa z ograniczoną odpowiedzialnością w Wielkich Drogach. Siedziba spółdzielni: Wielkie Drogi, powiat Wadowice, województwo krakowskie.

Czas trwania spółdzielni jest nieograniczony. Przedmiotem spółdzielni jest a) prowadzenie przedsiębiorstwa handlowego, któreby dostarczało mieszkańcom Wielkich Dróg i okolicy materjałów opałowych, wyrobów przemysłowych, potrzebnych w gospodarstwie rolnem a starało się o korzystne rynki zbytu dla płodów rolnych; b) dążenie do podniesienia dobrobytu i poziomu kulturalnego swych członków.

Wysokość odpowiedzialności swych członków: Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni zadeklarowanemi udziałami. Członek odpowiada także za zobowiązania przed jego przyjęciem zasiągnięte.

Wysokość udziału: Udział wynosi 50 zł, płatny najpóźniej za miesiąc po zawiadomieniu członków o przyjęciu deklaracji, w razie niezapłacenia może Zarząd przyjęcie deklaracji cofnąć. Każdy członek może posiadać dowolną ilość udziałów, najmniej jeden.

Członkowie Zarządu wybrani: 1) Kius Bronisław, jako przewodniczący, 2) Bylica Jan, 3) Gwozdz Tomasz, wszyscy zamieszkali w Wielkich Drogach.

Pismem, przeznaczonem do ogłoszeń spółdzielni, jest tygodnik „Piast", wychodzący w Krakowie. Rok obrachunkowy trwa od 1 lipca do 30 czerwca następnego roku kalendarzowego.

Skład zarządu: Zarząd składa się z trzech członków, z których jeden jest przewodniczącym, wybranych zwykłą większością głosów przez Walne Zgromadzenie na czas nieograniczony.

Zakres działania Zarządu jest przewidziany w § 16 statutu.

Podpis firmy: Zarząd podpisuje za spółdzielnię w ten sposób, że do firmy spółdzielni dołącza swój podpis przewodniczący i jeden członek Zarządu.

Przepisy o likwidacji: Likwidacja spółdzielni następuje w wypadkach w ustępie o spółdzielniach i odnośnych nowelach przewidzianych. (§ 33 statutu).

Sąd Okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Wadowice, dnia 29 maja 1925 r. 1 3

DO SPRZEDANIA

106

gospodarstwo kompletne, 14-morgowe, z budynkami, pod Krakowem, 5 minut do stacji kolejowej. — Zgłoszenia: Kardas Józef, Lubocza, p. Pleszów, stacja kol. Grębałów

Zwyczajne Walne Zebranie

członków Spółdzielni rolniczo-handlowej „Jedność"

odbędzie się w piątek dnia 10 lipca 1925 r. o godzinie 10-tej przed południem w sali Rady powiatowej w Krakowie, przy ulicy Pijarskiej L. 1

z następującym porządkiem obrad:

1) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania;
2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności spółdzielni za rok 1924;
3) Sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem za r. 1924;
4) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej i wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorjum, oraz wniosek na rozdział czystego zysku;
5) Odczytanie sprawozdania lustracyjnego Związku rewizyjnego;
6) Uzupełnienie § 13 statutu spółdzielni;
7) Wybór 3 członków do Rady nadzorczej w miejsce ustępujących, zatwierdzenie kooptowanych członków z ramienia Małopolskiego Towarzystwa rolniczego i Kółek rolniczych, oraz wybór 3 członków do Komisji rewizyjnej na rok 1925.

Wnioski członków: W myśl § 16 statutu należy je zgłosić do Zarządu na 7 dni przed Walnem Zebraniem, a poparte przynajmniej przez $^1/_{10}$ część członków spółdzielni.

Zamknięcie rachunków i bilans za rok 1924 są wyłożone do przeglądu w lokalu spółdzielni przy ulicy Reformackiej L. 3 w godzinach urzędowych od dnia 25 czerwca do 9 lipca b. r.

Przewodniczący Rady nadzorczej:

121 **Józef Skowron** w. r.

Lw. 27238/25. 108 2 2

III

OGŁOSZENIE.

W krajowych szkołach rolniczych w Bereźnicy (p. Stryj), Miłocinie (p. Rzeszów) i Suchodole (p. Krosno) z trzyletnim kursem nauki zaczyna się dnia 1-go września b. r. nowy rok szkolny.

Podania o przyjęcie do jednego z tych zakładów naukowych, zaopatrzone dowodami ukończenia szkoły ludowej i przynajmniej 15 lat życia, wnosić należy do wymienionych powyżej szkół lub do Wydziału samorządowego we Lwowie najpóźniej do dnia 20 lipca b. r.

Opłata za utrzymanie w internacie szkolnym (mieszkanie i wikt) wynosi 24 zł miesięcznie. Uczniowie ubodzy, lecz pilni i zdolni mogą uzyskać ulgi w opłatach.

W krajowych szkołach rolniczych w Pilźnie i Gródku Jagiellońskim zaczynają się dnia 1 listopada b. r. zimowe kursa rolnicze dla młodzieży włościańskiej.

Wyjaśnień udzielają Dyrekcje tych szkół.

Lwów, dnia 8 czerwca 1925 r.

Za Tymczasowy Wydział Samorządowy:

Kędzior m. p.

510 2 2

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń

1 wiersz mm . . 30 gr	1 strona . . . . . 135 zł	Drobne za słowo 15 gr
1 „ tekst. . . 45 gr	1 „ tekst. . 202 zł	Unieważnienie do-
1 „ 2 strona 60 gr	1 „ tytuł. . 270 zł	kumentów wojsk. 2 zł

Układ tabelaryczny, nadesłane i ostatnia strona 50% drożej.

Ceny ogłoszeń

Ceny powyższe obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.